Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nakład: 165.000 egz.

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV | Łódź, niedziela 13 i poniedziałek 14 grudnia 1959 roku | Nr 296 (4060)

Hammarskjoeld:

„Nowy duch w ONZ"

NOWY JORK (PAP). — Tegoroczna sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ charakteryzowała się nowym duchem i nowym pojęciem odpowiedzialności oraz nowym duchem szukania wspólnego rozwiązania omawianych problemów — oświadczył Hammarskjoeld.

Jako przykład Hammarskjoeld wymienił decyzję Zgromadzenia Ogólnego NZ przekazania do rozpatrzenia komitetowi rozbrojeniowemu 10 państw Wschodu i Zachodu wszystkich propozycji rozbrojeniowych zgłoszonych w trakcie obecnej sesji, a także postęp osiągnięty na genewskiej konferencji atomowej, porozumienie w sprawie składu komisji do spraw pokojowego wykorzystywania przestrzeni kosmicznej.

Frejus walczy z wodą

PARYŻ. — Od 10 dni Frejus walczy rozpaczliwie z wodą. Ulewne deszcze padają prawie bez przerwy. Rzeka Reyran nie powróciła w tych warunkach do swego łożyska.

Zakończenie narady działaczy samorządu robotniczego

W podsumowaniu dyskusji

Wł. Gomułka omówił problemy i kierunki działania samorządu

WARSZAWA (PAP). — 12 bm. w godzinach popołudniowych II krajowa narada działaczy samorządu robotniczego zakończyła obrady.

W drugim dniu obrad w naradzie uczestniczył i wygłosił przemówienie I sekretarz KC PZPR W. Gomułka. Obecni byli również członkowie Biura Politycznego KC PZPR: S. Jędrychowski, Z. Kliszko, I. Loga Sowiński oraz sekretarz KC PZPR J. Albrecht

W dyskusji zabrało głos około 30 mówców, wśród których byli przedstawiciele organizacji partyjnych, rad robotniczych, organizacji związkowych i ZMS z całego kraju. Dyskutanci omawiali zasadnicze zadania, jakie stają przed samorządami robotniczymi w świetle uchwał III Plenum KC PZPR w sprawie porządkowania gospodarki w zakładach pracy.

Szczególnie szeroko, z gospodarskim zrozumieniem, omawiano sprawy wzrostu wydajności pracy, postępu technicznego doskonalenia organizacji pracy, rewizji nieuzasadnionych norm. Dyskutanci podkreślali, że nie można regulować norm bez technicznego uzasadnienia oraz dokładnego wyjaśniania sprawy robotnikom. Obszernie mówiono także o formach pracy poszczególnych organizacji wchodzących w skład samorządu robotniczego, które najlepiej mogą zabezpieczyć realizację trudnych zadań przyszłego roku.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos Władysław Gomułka, który omówił główne problemy i kierunki działalności samorządu robotniczego.

Wnioski zawarte w przemówieniu I sekretarza KC PZPR Wł. Gomułki oraz w wygłoszonych w dniu poprzednim referatach przewodniczącego Komisji Planowania S. Jędrychowskiego i sekretarza CRZZ Z. Wolskiego zostały przyjęte jako wytyczne dalszego działania konferencji samorządu robotniczego.

Naradę zamknął przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński, życząc jej uczestnikom pomyślnego wykonania zadań roku 1959 i pomyślnego startu w roku 1960.

Następnych 10 lat w czołówce teatrów polskich!

10-lecie sukcesów TEATRU NOWEGO

Serdeczne gratulacje i życzenia z okazji jubileuszu przekazali wczoraj zespołowi przedstawiciele władz i społeczeństwa

W ogromnie serdecznej atmosferze odbyła się wczoraj uroczystość X-lecia pracy Państwowego Teatru Nowego. Zaszczycili ją swoją obecnością: członek Biura Politycznego KC PZPR Roman Zambrowski, członkowie Egzekutywy KŁ PZPR z Michaliną Tatarkówną-Majkowską na czele, członkowie Prez. RN m. Łodzi z Edwardem Kaźmierczakiem, przedstawiciel Egzekutywy KW PZPR, J. Muszyński, liczni reprezentanci świata kulturalnego Łodzi i stolicy oraz krytycy teatralni.

Uroczystość została zainaugurowana wystawieniem sztuki „Akropolis" Stanisława Wyspiańskiego, w inscenizacji Kazimierza Dejmka. Spektakl — o którego walorach artystycznych napiszemy obszerniej w najbliższych numerach — przyjęty został przez publiczność ogromnie gorąco.

Po spektaklu, na zarzuconej kwiatami scenie, przemawiał dyrektor Teatru Nowego, Kazimierz Dejmek, który w końcowym zdaniu swego przemówienia zapewnił, że Teatr Nowy dołoży wszelkich starań, ażeby w każdym roku osiągać coraz lepszy poziom. Dyr. Dejmek powiedział, że Teatr Nowy pragnie w równym stopniu, jak 10 lat temu, brać udział w tworzeniu kultury socjalistycznej w naszym kraju.

Jako następny zabrał głos przewodniczący Prez. RN m. Łodzi Edward Kaźmierczak, życząc zespołowi, aby w dalszym ciągu był teatrem nowym nie tylko z nazwy, lecz również z treści. Przewodniczący Prez. RN udekorował w imieniu władz państwowych dyrektora Kazimierza Dejmka Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Z kolei odczytano depesze gratulacyjne nadesłane przez Prezydium RN m. Łodzi, Komitet Łódzki PZPR, ministra kultury i sztuki, Egzekutywę KW PZPR i in.

W imieniu Zarządu Głównego SPATiF przemówił w gorących słowach prof. Bohdan Korzeniewski, stwierdzając, że do sukcesów, jakie od lat odnosi Teatr Nowy, walnie przyczynia się opieka i uznanie, z jakimi teatr spotyka się ze strony społeczeństwa łódzkiego, władz miejskich i łódzkiej organizacji partyjnej.

Bardzo mile zostało przyjęte przez zebranych pojawienie się na scenie delegacji artystów serbskiego teatru z Nowego Sadu. Przekazali oni życzenia oraz dary w imieniu swoich kolegów.

Na zakończenie uroczystości składali gratulacje i serdeczne życzenia Teatrowi Nowemu przedstawiciele wszystkich łódzkich teatrów oraz młodzieży artystycznej — po czym wręczono srebrne i brązowe odznaki Teatru Nowego tym wszystkim, którzy na przestrzeni 10 lat przyczynili się do rozkwitu i sukcesów tej wybitnej łódzkiej placówki kulturalnej.

W poszukiwaniu porozumienia

Inicjatywa Polski w ONZ

NOWY JORK. — Wybory trzeciego niestałego członka Rady Bezpieczeństwa odbędą się dopiero w sobotę późnym wieczorem czasu nowojorskiego, tj. w niedzielę nad ranem czasu warszawskiego, bezpośrednio przed zakończeniem bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Czytelnicy nasi nie będą przeto znali ostatecznych wyników tej dramatycznej batalii, która trwała równo dwa miesiące (12.10—12.12.) i której główną stawką było zmuszenie Zachodu do uznania słuszności zasady reprezentacji geograficznej w głównych organach NZ, a zwłaszcza prawa krajów Europy wschodniej do jednego niestałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa.

Od przeszło dziesięciu lat zasada ta, przewidziana w Karcie NZ i potwierdzona porozumieniem dżentelmeńskim z roku 1946, była systematycznie łamana przez mocarstwa zachodnie, które były w stanie zmobilizować dostateczną liczbę głosów, by przeforsować swych kandydatów.

W roku 1959 „maszynka do głosowania" po raz pierwszy się zacięła. Dla czytelnika polskiego sprawa ta nabrała szczególnego zabarwienia emocjonalnego, ponieważ w grę wchodziła kandydatura Polski.

Mocna pozycja, jaką przez cały czas utrzymywała Polska, nie zmieniała jednakże faktu, iż żaden z obu głównych kandydatów nie uzyskiwał koniecznej do wyboru większości dwóch trzecich głosów i że utworzył się trudny do przełamania impas.

Pragnąc przyczynić się do zakończenia sesji, której cechą charakterystyczną było właśnie szukanie uzgodnionych rozwiązań, akordem porozumienia, delegacja polska wysunęła propozycje umożliwiające znalezienie takiego rozwiązania.

Proponowane przez Polskę rozwiązanie nie godzi w prestiż żadnej z zaangażowanych bezpośrednio stron. Jednocześnie jednak zmierza do tego, aby podobna sytuacja nie powtórzyła się przy następnych wyborach i by prawa krajów Europy wschodniej do reprezentacji i w Radzie Bezpieczeństwa zostały uznane.

Od tego, czy propozycje polskie zostaną przyjęte, zależeć będzie, czy osiągnięte zostanie porozumienie i czy sesja zakończy się w duchu i w atmosferze, jakie przeważały w czasie jej trwania. Polska ze swej strony wykazała maksimum dobrej woli, by do takiego zakończenia sesji się przyczynić.

JESZCZE tylko 3 dni pozostało Ci do opłacenia prenumeraty na rok 1960

„Olimpia"

zwiększa produkcję garsonek i spódnic w kolorowe pasy

Niedawno łódzka „Olimpia" podjęła produkcję (w niewielkich ilościach) sukni i spódnic z kolorowej dzianiny. Cieszą się one dużym popytem, są bowiem znacznie tańsze od wyrabianych przez CPLiA: garsonki „Olimpii" kosztują od 720 do 900 zł, a spódnice (tzw. wiecznie plisowane) — od 320 do 520 zł. Wyglądają przy tym bardzo efektownie, fasonem i wzorem (kolorowe pasy) przypominają cepeliowskie, choć są od nich lżejsze.

„Olimpia" postanowiła więc, w miarę posiadanych możliwości, zwiększyć tę atrakcyjną produkcję. W bieżącym miesiącu zostanie wyprodukowanych z dzianiny 100-procentowej 600 garsonek i 400 spódnic. Natomiast w I kwartale 1960 roku pojawi się w sprzedaży co najmniej 2,5 tys. tych wyrobów.

(gr)

N. S. Chruszczow o planie powszechnej elektryfikacji ZSRR

MOSKWA (PAP). — Prasa moskiewska publikuje przemówienie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczowa, wygłoszone w Moskwie w dniu 28 listopada br. na wszechzwiązkowej naradzie w sprawie budownictwa energetycznego.

Mówca podkreślił, że Związek Radziecki w ciągu najbliższych 15—20 lat zdoła zrealizować wysunięte przez W. Lenina zadanie powszechnej elektryfikacji kraju.

Chruszczow zaznaczył, że według wstępnych obliczeń, dla całkowitego zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej w dziedzinie energii elektrycznej, dla radykalnego zwiększenia zużycia energii elektrycznej przez ludność, konieczne jest, aby produkcja tej energii w 1975 r. dosięgła w przybliżeniu 1.500 miliardów kWh, a w 1980 r. — około 2.300 miliardów kWh.

Chruszczow stwierdził, że budowniczowie elektrowni, swymi osiągnięciami przyczynili się do ogromnego wzrostu prestiżu ZSRR na arenie międzynarodowej. Przypomniawszy, że Związek Radziecki w swoim czasie uczył się od specjalistów amerykańskich, mówca wskazał, że obecnie nauczyciele nie wstydzą się swych uczniów, że „zdejmują kapelusz przed godnymi uczniami dobrych nauczycieli". Obecnie Amerykanie przyznają, że mogliby się dziś nauczyć wielu rzeczy od radzieckich budowniczych elektrowni wodnych.

W zakończeniu szef rządu radzieckiego powiedział: „Jeśli wykonamy i przekroczymy plan siedmioletni, jeszcze wyżej podniesiemy stopę życiową — a właśnie uczynimy to — stopa ta będzie najwyższa w świecie, wówczas ludzie jeszcze wyraźniej ujrzą realne owoce komunizmu, jego istotę.

Dziś

II Wojewódzki Zjazd Towarzystwa Szkoły Świeckiej

Dziś w sali Rady Narodowej m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, rozpoczynają się obrady II Zjazdu Wojewódzkiego Towarzystwa Szkoły Świeckiej. W całodziennej konferencji wezmą udział delegaci z Łodzi i województwa, którzy m. in. dokonają wyboru nowych władz Towarzystwa.

26 stycznia 1957 r. powołany został w naszym mieście Komitet Organizacyjny Towarzystwa Szkoły Świeckiej. Jego pierwszym założycielom, w osobach — Eugeniusza Ajnenkiela, Marcina Białka, Czesława Puchowicza, Eugeniusza Szymczykiewicza, Stefanii Czerwińskiej, Edwarda Andrzejaka i wielu innych — przyświecał wzniosły cel: wychowanie nowego pokolenia w oparciu o naukowe zasady pedagogiki postępowej, wolnej od wpływów irracjonalistycznych.

Dzisiaj, po blisko 3-letniej działalności, Towarzystwo Szkoły Świeckiej liczy ponad 3200 członków. W Łodzi i województwie istnieje 136 kół, w tym 113 kół szkolnych. W szeregach TSS znaleźli się ludzie ze wszystkich środowisk, którzy niezależnie od różnic światopoglądowych, stoją na gruncie nauczania i wychowania młodzieży w duchu świeckim, przestrzegają konstytucyjnych praw i wolności sumienia, przeciwstawiają się fanatyzmowi i nietolerancji.

Ten piękny program Towarzystwa, nawiązujący do tradycji postępowych pedagogów, winien przyświecać wszystkim, którzy wychowują naszą młodzież.

(st)

Rewolucja w Paragwaju

NOWY JORK (PAP). — Jak podało radio w Buenos Aires, powołując się na agencję kubańską Prensa Latina, w sobotę wybuchła w Paragwaju rewolucja. Grupy powstańców prowadzą działania przeciwko oddziałom rządowym w wielu punktach kraju, zwłaszcza w okolicach miasta Encarnacion, położonego nad rzeką Paraną, stanowiącą w tym miejscu granicę z Argentyną.

Agencja France Presse donosi, że według nie potwierdzonych wiadomości, 7 uzbrojonych grup przekroczyło w sobotę o świcie granicę argentyńsko-paragwajską z zamiarem obalenia rządu prezydenta Alfredo Stroessnera.

* * *

NOWY JORK (PAP). — Według dalszych doniesień, zamieszki wybuchły w stolicy Paragwaju, Asuncion, i w dwóch wielkich miastach Villarica i Concepcion. Rząd Stroessnera ogłosił stan pogotowia. Komunikacja między Paragwajem a Argentyną została przerwana.

Plenum Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

WARSZAWA (PAP). — 12 bm. obradowało w Warszawie VI plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Obradom przewodniczył przewodniczący CK SD, z-ca przewodniczącego Rady Państwa prof. Stanisław Kulczyński, który wygłosił referat o aktualnych zadaniach polityczno-organizacyjnych Stronnictwa Demokratycznego.

Po referacie wywiązała się dyskusja. Szczególnie obszernie omówiono aktualną sytuację gospodarczą kraju oraz perspektywy jej rozwoju w planie pięcioletnim, a zwłaszcza sytuację i możliwości rozwoju drobnej wytwórczości, w tym również i rzemiosła.

Podkreślano znaczenie rzemiosła dla obsługi potrzeb wsi w zakresie konserwacji i drobnych napraw sprzętu rolniczego, widząc we właściwym zapewnieniu tej obsługi nieodzowny warunek rozwoju mechanizacji rolnictwa.

Dyskutanci podkreślali również znaczenie usług rzemieślniczych dla ułatwienia domowych prac gospodarczych, a w szczególności mechanizacji czynności najbardziej pracochłonnych.

Poważne miejsce w dyskusji poświęcono zagadnieniu postępu technicznego oraz roli i zadaniom inteligencji w realizacji nakreślonego planem pięcioletnim rozwoju gospodarki narodowej.

Uczestnicy plenum powzięli uchwałę, aprobującą tezy referatu przewodniczącego CK SD prof. St. Kulczyńskiego oraz wytyczającą aktualne zadania w polityczno-organizacyjnej działalności stronnictwa.

Milicja w Pajęcznie

bez dachu nad głową

Wczoraj, o godz. 2 w nocy wybuchł pożar w gmachu Komendy Powiatowej MO w Pajęcznie — od zaprószenia ognia na strychu. W akcji ratowniczej brały udział 4 oddziały ochotniczej straży pożarnej.

Budynek udało się uratować — spalił się tylko dach kryty blachą i strop drewniany.

Straty wynoszą około 80 tysięcy złotych.

(s.)

Nowe zasady obrotu mięsem z uboju gospodarczego

Ponieważ niewłaściwe gospodarowanie mięsem z uboju gospodarczego powoduje lokalne zakłócenia w zaopatrzeniu i nadużycia — konieczne było wydanie w tym zakresie nowych przepisów — dostosowanych do aktualnych warunków rynkowych.

Nowe zarządzenie ministra handlu wewnętrznego i Państwowej Komisji Cen wprowadza wyższe stawki opłat dla osób sprzedających na targowiskach mięso z uboju gospodarczego. Wchodzi także w życie nowe rozporządzenie regulujące sprawy obrotu tym mięsem. Zgodnie z nowymi przepisami prawo sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego przysługuje: producentom rolnym, którzy wykonali w całości obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych za dany rok (lub część obowiązkowych dostaw rocznych przypadających na dany kwartał) i nie zalegają w obowiązkowych dostawach za okres poprzedni. Mają też prawo do wolnej sprzedaży mięsa producenci rolni, którzy nie są objęci obowiązkowymi dostawami zwierząt rzeźnych lub są od tych dostaw zwolnieni.

Jeżeli jednak producent zamierza sprzedać mięso z uboju gospodarczego wcześniej niż w kwartale, w którym przypada termin wykonania obowiązkowej dostawy, ma on do tego prawo pod warunkiem dostarczenia przynajmniej jednego tucznika na poczet obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych.

Obok zakazu sprzedaży wędlin wyprodukowanych przez indywidualnych producentów wprowadza się też zakaz sprzedaży wyrobów masarskich, wyprodukowanych na ich zlecenie w masarniach GS. Zaświadczenia uprawniające do sprzedaży mięsa na targowiskach wystawiane będą wyłącznie na nazwisko rolnika lub wskazaną przez niego osobę z najbliższej rodziny. Obecnie zaświadczenie będzie ważne 7 dni, a nie jak dotychczas 14. Bardziej dokładnie także ma być prowadzona kontrola sprzedaży mięsa przez administrację targowisk.

Zima...

St. Wysoiański patronem XII Szkoły Ogólnokształcącej

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość nadania imienia St. Wyspiańskiego XII Szkole Podstawowej i Lic. Ogólnokształcącemu w Łodzi.

Na uroczystość przybyli: kurator okręgu szkolnego, mgr W. Hajdrych, sekretarz Prez. RN m. Łodzi, mgr A. Torzewski, przedstawiciel KD PZPR Śródmieście S. Jeż.

Po słowie wstępnym dyrektorki szkoły, mgr G. Jankowskiej, głos zabrał mgr Wł. Hajdrych. Podkreślił on, że szkoła o tak chlubnych tradycjach nie mogła sobie obrać godniejszego patrona. Kontakt z postacią tej miary, o prawdziwie renesansowych zainteresowaniach i wspaniałej spuściźnie artystycznej, będzie uczył, wychowywał i pobudzał do myślenia.

Przedstawiciele komitetu rodzicielskiego, wręczyli następnie dyrektorce ufundowany przez rodziców sztandar.

Na zakończenie goście zwiedzili wystawę prac uczennic i dzieł oraz reprodukcji obrazów St. Wyspiańskiego.

M. K.

Z Sądu

Władysław Karowski skazany na 12 lat więzienia

Wczoraj w procesie przeciw mordercy Marii Kaczmarek — Władysławowi Karowskiemu zeznawali dalsi świadkowie. W zasadzie nie wnieśli oni do sprawy nic nowego, potwierdzając tylko poprzednio już wydaną opinię o Karowskim, jako o „człowieku spokojnym, nie awanturującym się i nie nadużywającym alkoholu".

Powołani przez sąd lekarze ze Szpitala Psychiatrycznego w Kochanówce, gdzie oskarżony przebywał przed rozprawą na obserwacji, nie stwierdzili u Karowskiego żadnych objawów choroby psychicznej, która podważałaby jego poczytalność.

Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności towarzyszące zbrodni dokonanej w lipcu br. przy ul. Narutowicza w komórce domu pod numerem 9 — **Sąd Wojewódzki dla m. Łodzi mocą ogłoszonego wczoraj wyroku skazał 56-letniego Władysława Karowskiego na karę 12 lat więzienia.**

(j. a. k.)

Nieudolność, niedbalstwo, zła organizacja pracy...

Liczby, które budzą niepokój

Liczby, obrazujące fakty, wywołują zawsze jakąś reakcję. Jedne napawają optymizmem, budzą ufność i nadzieję, inne znów są przyczyną zmartwień i niepokoju. Tak właśnie jak te, które mówią, że w roku 1958 i w pierwszym półroczu 1959 w przedsiębiorstwach handlowych państwowych i spółdzielczych, w przemyśle i budownictwie terenowym województwa łódzkiego ujawnione nadużycia przekroczyły sumę 7 mln. złotych!

Czołowe miejsca w gradacji przestępstw zajmują: manka, oszustwa, nadużycia na styku sektorów państwowego i spółdzielczego z sektorem prywatnym oraz pospolite kradzieże. Zwróćmy tym razem uwagę nie tyle na ilość popełnionych nadużyć, **ile na okoliczności w jakich je popełniono.**

Oto w każdym dokumencie z przeprowadzonej kontroli na pierwszy plan wybijają się następujące sformułowania, będące bezpośrednią przyczyną powstawania nadużyć: **nieudolność, niedbalstwo, lekceważenie obowiązków, zła organizacja pracy, niewłaściwe zabezpieczenie mienia, zaniedbania w doborze kadr i zbyt liberalny stosunek do osób dopuszczających się nadużyć, prowadzenie dokumentacji w sposób umożliwiający jej fałszowanie, niedostateczna kontrola wewnętrzna itp.** A oto przykłady:

W PZGS — Poddębice niedostateczna kontrola dokumentów zakupu i sprzedaży przez głównego księgowego, umożliwiła kradzież cukru na 187 tys. zł. Po stwierdzeniu nadużyć winnego przeniesiono na analogiczne stanowisko do zakładu handlu PZGS, nie wyciągając w stosunku do niego żadnych konsekwencji, złodziejom zaś zarząd wystawił pochlebne opinie, pomijając istotne przyczyny zwolnienia ich z pracy.

Do 1 września br. dyrektorem Przeds. Teren. Mat. Budowlanych w Łowiczu był niejaki Stanisław Kosiecki, karany swego czasu 8-miesięcznym więzieniem z pozbawieniem praw na przeciąg dwóch lat za przestępstwo gospodarcze. Trzeba było **aż kilkakrotnych nacisków ze strony władz wojewódzkich**, aby człowieka tego usunięto z tego stanowiska, bowiem Prezydium RN w Łowiczu nie wyrażało na to zgody.

Kierownikiem sklepu GS w Ładzicach jest człowiek, który w 1949 r. skazany został na 8 lat więzienia za napad z bronią w ręku na ten sam sklep. Innemu zaś kierownikowi sklepu 17-tysięczne manko rozłożono na miesięczne raty w wys. 100 zł, co oznacza, że będzie on je spłacał przez blisko 13 lat!..

Te wielomilionowe nadużycia, które w mniejszym lub większym stopniu ujawniono w każdym pionie przemysłu terenowego, państwowego i spółdzielczego handlu w naszym województwie, każą bić na alarm. Nie można nad nimi przejść do porządku dziennego, trzeba znaleźć — i to natychmiast — środki zaradcze, aby ujarzmić i zlikwidować niepokojącą falę grabieży mienia społecznego.

Jakie to mają być środki? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do dwóch osób. **Mówi dyrektor Woj. Zjedn. Przem. Terenowego, poseł Czesław Szczepaniak:**

— W każdym wypadku, na każdym stanowisku decyduje człowiek. Jego kwalifikacje morale, poczucie odpowiedzialności. A z tym w terenie nie jest niestety najlepiej.

— Druga sprawa, to wręcz niedostateczna troska terenowych rad narodowych o przedsiębiorstwa, które są przecież ich własnością. Zyski, owszem, chcieliby czerpać, ale zająć się bliżej tymi przedsiębiorstwami? Rzadko kto się do tego kwapi. Moim zdaniem — niezależnie od konieczności właściwego doboru kadr — szczególny nacisk należy położyć na to, aby rady narodowe były w całym tego słowa znaczeniu gospodarzami na swoich terenach. Są już pewne symptomy, które budzą nadzieje, że nowe Prezydium WRN poradzi sobie z tymi problemami. I wreszcie należy zwiększyć odpowiedzialność jednoosobowego kierownictwa i bezwzględnie egzekwować wynikające z tego tytułu obowiązki.

Mówi prezes Woj. Zw. Spółdzielni Pracy — Zbigniew Jakubowski:

— Przyczyny powstawania nadużyć, o których pan mówi — nie podlegają dyskusji. Tak jest w istocie. Co konkretnie robimy, aby w naszym pionie je zlikwidować? Rozszerzyliśmy własny aparat kontroli, a największy nacisk kładziemy na kontrolę wewnętrzną przedsiębiorstw. Mamy już wyniki. Cztery spółdzielnie wykryły nadużycia we własnym zakresie i skierowały sprawy do prokuratora. Rzecz dotąd — bez precedensu.

Rozpoczęliśmy również weryfikację kadr pod względem moralnym i posiadanych kwalifikacji. Ukończymy ją do stycznia przyszłego roku i mogę z pełną odpowiedzialnością oświadczyć, że winnych zaniedbań, nieudolności, lekceważenia obowiązków, a przede wszystkim nadużyć nie będziemy tolerowali.

Niestety nie zawsze w parze z naszymi wysiłkami idą poczynania władz terenowych. Nie wszędzie stwarza się wartościowym ludziom atmosferę przyciągającą ich do małego miasta, czy miasteczka. Nie wszędzie jest tak jak w Wieruszowie, gdzie miejscowy sekretarz KP partii żyje sprawami swojego terenu, a rada narodowa dzielnie mu sekunduje.

JERZY BINDER

Nowy przewodniczący Prezydium DRN - Widzew

Na wczorajszej sesji DRN Widzew dotychczasowy przewodniczący Prezydium, **Józef Milanowski**, złożył rezygnację w związku z powołaniem go na przewodniczącego ŁKKF. Dzielnicowa Rada Narodowa biorąc pod uwagę to, że Józef Milanowski jest aktywnym działaczem sportowym (m. in. pełni społeczne funkcje jako przewodniczący ŁOZPN i przewodniczący Komisji dla spraw Sportu i Turystyki przy KŁ PZPR) jednomyślną uchwałą rezygnację przyjęła.

Na przewodniczącego Prezydium DRN Widzew została wybrana jednomyślnie Genowefa Stefańska, dotychczasowa przewodnicząca Prezydium DRN Łódź-Chojny.

W minutowym wywiadzie prasowym na pytanie, co najbardziej leży jej na sercu w zakresie poprawy warunków bytowych na Widzewie, odpowiedziała: w pracy swej przede wszystkim zwrócę uwagę na budownictwo i komunikację, jak i problem rozwinięcia życia kulturalnego na Stokach.

Na sesji obecny był **przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi, Edward Kaźmierczak.**

Do spraw stanu sanitarnego na Widzewie, których zasadniczym tematem była sesja, powrócimy.

A. B.

Z inicjatywy ZMS

Nie słowa lecz konkretne działanie poprawi sytuację młodzieży zatrudnionej w handlu

W piątek odbyła się w KŁ ZMS narada poświęcona omówieniu zadań, jakie stoją przed młodzieżą zatrudnioną w aparacie handlowym przed II Krajowym Zjazdem ZMS oraz w realizacji uchwał III Plenum KC PZPR.

Jak wynikało z referatu i głosów w dyskusji, ostatnie dwa lata nie przyniosły żadnych zmian na lepsze. Nie potrafiono wytworzyć atmosfery, która wiązałaby żywiej młodzież z zawodem pracownika handlu. Niepokojący jest fakt, że na 2.313 młodzieżowców, w 14 grupach działania skupia się tylko 159 ZMS-owców. Ich istotnym zadaniem jak i całej młodzieży mogącej za pośrednictwem komisji młodzieżowych oddziaływać na sprawy przedsiębiorstwa, powinna być w najbliższym czasie większa troska o sprawy bytowe, podnoszenie kwalifikacji zawodowych i ożywienie życia kulturalnego młodzieży. Początkiem mogłoby być zorganizowanie wzorowych brygad młodzieżowych.

Przebieg narady wykazał jak żywa jest potrzeba nie kampanijnych zrywów, lecz stałego czuwania nad poruszonymi sprawami. Będzie to głównym zadaniem powołanej w czasie narady komisji koordynacyjnej. (Mk)

Z konferencji poligrafików

★ Postęp techniczny ★ Wystawa plastyków-amatorów ★ Interesujące prospekty Zakładów Typograficznych

Drugi dzień konferencji poligrafików — o której już informowaliśmy naszych czytelników — upłynął pod znakiem techniki. Bardzo interesujący referat na temat **„Z zagadnień postępu technicznego w przemyśle"** — wygłosił **prof. dr W. Piotrowski.** Prelegent omówił szeroko problem postępu technicznego, powołując się na przykłady osiągnięć w tej dziedzinie w wielu krajach. Następnie poruszył specyfikę postępu technicznego i automatyzacji w Polsce. Po referacie odbyła się dyskusja.

W konferencji poligrafików, której przewodniczył inż. M. Wieromiej, brało udział 60 delegatów z Łodzi i województwa, Krakowa, Warszawy i Poznania — członków Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich (SIMP), które działa przy Związku Poligrafików.

Warto zaznaczyć, że w sali Zw. Zaw. Prac. Poligrafii — Piotrkowska 106, czynna jest wystawa plastyków - amatorów — członków związku. Na wystawie znajdują się również prospekty drukowane przez Zakłady Typograficzne na zamówienie Wydawnictwa Handlu Zagranicznego. Zakłady Typograficzne w Łodzi, jako jedyne w Polsce, drukują tego typu prospekty dla zagranicy od roku 1957. Przedtem zamawialiśmy je za granicą i płaciliśmy za to „ciężkie dewizy". Prócz tego obejrzeć można m. in. wydawnictwa w językach obcych drukowane również przez nasze zakłady poligraficzne.

(id)

Odczyt lektora KC

Komitet Łódzki PZPR zawiadamia aktyw partyjny oraz zainteresowanych, że w dniu 15 bm. o godz. 16 w sali KŁ PZPR, Al. Kościuszki 107, parter odbędzie się odczyt pt. „Główne problemy polityki zatrudnienia, płac i norm na 1960 r.", który wygłosi lektor KC PZPR.

Z okazji powrotu do zdrowia premiera Kassema

W związku z powrotem do zdrowia premiera Iraku, gen. Abdul Karim Kassema, odbyła się wczoraj uroczystość zorganizowana przez studentów irackich, studiujących w Łodzi.

Na uroczystości w III Domu Studenta przy ul. Bystrzyckiej obecnych było 24 studentów i studentek irackich, studenci innych narodowości i przedstawiciele młodzieży polskiej.

J. P.

Kształt władzy

KADRY

Poprzedni artykuł z tego cyklu dość pochopnie zakończyłem zapowiedzią bliższego przypatrzenia się zjawiskom i ludziom zatrudnionym w terenowych radach narodowych. Nie przypuszczałem, że na drodze do urzeczywistnienia tej zapowiedzi stanąć mogą zapory trudne do przezwyciężenia.

Zacząłem od Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Bardzo miły i grzeczny pan, kierujący sprawami kadrowymi, dość długo ze mną rozmawiał, mówiąc ogólnie o stanie kadr w RN, ale kartoteki pracowniczej, zarówno z Prezydium WRN jak i podległych PRN mi nie udostępnił, zasłaniając się jej brakiem, choć takową posiada, choć mógł mi na przykład udostępnić personalne wykazy statystyczne systematycznie przesyłane przez prezydia PRN do Prezydium WRN.

Skierowałem więc swoje kroki do dzielnicowych RN w Łodzi. Zwróciłem się do niektórych członków prezydiów DRN o umożliwienie mi bliższego zapoznania się z ludźmi i ich pracą. I tu również napotkałem na różnego rodzaju utrudnienia, zasłanianie się władzami zwierzchnimi, przypadkową czy też zamierzoną nieobecnością w uprzednio umówionej godzinie itd. Wreszcie udało mi się przekonać jednego z przewodniczących Prezydium DRN o słuszności i celowości naszego przedsięwzięcia i ten, rozumiejąc, że zespół pracowników Prezydium DRN nie może i nie powinien być wyłączony spod publicznego wglądu, z publicznej oceny, czy nawet krytyki — udostępnił mi niezbędne dokumenty i umożliwił kontakty z urzędnikami.

Piszę o tym wszystkim, by wobec czytelników domagających się dalszych rozważań z tego cyklu usprawiedliwić zbyt długi odstęp czasu, dzielący ten artykuł od poprzedniego, by wreszcie uzasadnić operowanie anonimowym zespołem pracowników Prezydium DRN, bez konkretnego wskazania, o którą dzielnicę chodzi. Uważam bowiem, że nie mogę odpłacić czarną niewdzięcznością za przychylne i pełne zrozumienia stanowisko jednego z przewodniczących Prez. DRN. Tym bardziej, że zjawiska poniżej opisane nie są wyjątkowe i nie dotyczą tylko jednej dzielnicy, że absolutnie nie chodzi o poniżenie w opinii publicznej tego czy innego, skądinąd może bardzo solidnego i pełnego dobrych chęci pracownika, lecz o uchwycenie pewnych zjawisk, o próbę analizy ich przyczyn i ewentualne zastanowienie się nad drogami wyjścia z tej sytuacji.

Tak więc w analizowanym przez nas Prez. DRN, oprócz członków Prezydium, zatrudnionych jest 84 pracowników umysłowych i 9 fizycznych. Pracownicy umysłowi są zatrudnieni w 12 wydziałach i samodzielnych referatach Prez. DRN. Cóż to za wydziały? 1. Dzielnicowa Komisja Planowania Gospodarczego; 2. Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego; 3. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej; 4. Wydział Przemysłu i Handlu; 5. Wydział Zdrowia; 6. Wydział Spraw Wewnętrznych; 7. Wydział Ogólny; 8. Referat Spraw Lokalowych; 9. Referat Rolnictwa i Skupu; 10. Inspektorat Oświaty i Kultury; 11. Dzielnicowy Inspektor Spraw Socjalnych; 12. Urząd Stanu Cywilnego.

Wydział Finansowy, choć formalnie podlega Prez. DRN, posiada jednak oddzielny referat osobowy.

Już choćby same nazwy wydziałów wskazują, jak ważnymi, a nieraz decydującymi o losach ludzi i ich spraw problemami zajmuje się aparat Prezydium DRN, oraz jakie kwalifikacje i długoletnie doświadczenie, są niezbędne przy podejmowaniu decyzji i rozstrzyganiu o różnych zagadnieniach i pojedynczych sprawach dotyczących mieszkańców danej dzielnicy. Popatrzmy zatem, jacy ludzie zasiadają za biurkami aparatu Prezydium DRN.

Przeważnie są to ludzie młodzi, nawet bardzo młodzi. Blisko 60 proc. pracowników nie przekroczyło wieku 35 lat, reszta to oczywiście ludzie starsi. Przeciętny staż pracy pracowników Prez. DRN waha się w granicach 3—4 lat. Fluktuacja jest stosunkowo duża. W 1958 r. wynosiła ok. 40 proc., w 1959 r. nieco zmniejszyła się, ale ruch pracowników, jak na tego typu instytucje, jest wciąż bardzo duży.

Jakie jest wykształcenie ludzi zatrudnionych w Prez. DRN? Spośród 84 pracowników — 9 posiada studia wyższe, 16 — średnie zawodowe, 5 — średnie ogólnokształcące, a reszta, tj. 54 osoby legitymują się jedynie wykształceniem podstawowym lub niepełnym średnim.

Ludzie z wykształceniem wyższym zajmują stanowiska specjalistyczne, jak lekarz, architekt, rolnik, pedagog, radca prawny itd.

Wśród kierowników poszczególnych wydziałów — 6 posiada studia wyższe, 1 — średnie zawodowe, a reszta — tylko podstawowe.

Jeśli wziąć pod uwagę poziom wykształcenia, do najsłabiej obsadzonych wydziałów należą: Wydział Przemysłu i Handlu, Wydział Spraw Wewnętrznych, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Wydział Ogólny i Referat Spraw Lokalowych.

Kierownik Wydziału Przemysłu i Handlu jest człowiekiem w średnim wieku, o wykształceniu podstawowym, bez znajomości prawa przemysłowego czy handlowego, oraz bez znajomości ekonomiki przemysłu czy handlu. Pozostałe trzy osoby w tym wydziale (w tym jedna była nauczycielka) również problematyki handlu ani przemysłu nie znają.

Spośród 12 pracowników Wydziału Spraw Wewnętrznych, z których 10 osób zajmuje etaty z grupy prawno-ekonomicznej — 11 osób łącznie z kierownikiem wydziału, człowiekiem młodym, ok. 30 lat — posiada wykształcenie podstawowe.

Podobnie jest w innych wyżej wspomnianych wydziałach.

W maju 1958 r. ukazało się rozporządzenie prezesa Rady Ministrów w sprawie uposażenia, zaszeregowań oraz wymaganych kwalifikacji od pracowników RN. Wymagania te są dość minimalistyczne. Dozwalają na zajmowanie stanowisk kierowniczych przez ludzi ze średnim wykształceniem i co najmniej 3-letnią praktyką, a na podrzędniejszych stanowiskach dopuszczają nawet ludzi z podstawowym wykształceniem i też co najmniej 3-letnią praktyką. Tego rodzaju wymagania kwalifikacyjne w stosunku do pracowników aparatu administracyjnego w przemysłowym, 700-tysięcznym mieście, nie są chyba zbyt wygórowane. Ale nawet tym minimalistycznym wymaganiom ustalonym w rozporządzeniu prezesa RM — w analizowanym przez nas Prezydium DRN, nie odpowiadają kwalifikacje około 40 proc. zatrudnionych tam pracowników. I nie jest to zjawisko odosobnione w tym tylko Prezydium DRN, albowiem tak też kształtuje się procent pracowników RN, nie posiadających wymaganych kwalifikacji, w skali całego województwa łódzkiego.

Istnieje więc wielki problem kwalifikacji pracowników aparatu rad narodowych. Gdzie tkwią istotne przyczyny tego zjawiska? Czy brak jest u nas odpowiednio wykwalifikowanych i wykształconych ludzi, którzy mogliby zająć te stanowiska? Chyba nie.

Członkowie prezydiów RN oraz kierownicy oddziałów osobowych wskazują jako główną przyczynę niskiego poziomu kwalifikacji pracowników RN — zbyt niskie uposażenia. Istotnie płace nie są wysokie, jeśli blisko 60 proc. pracowników umysłowych zatrudnionych w Prez. DRN zarabia miesięcznie w granicach 750—1.300 zł. W tej sytuacji, jak powiadają niektórzy — „nie ma pracy i nie ma płacy". Czy młody absolwent Wydziału Prawa UŁ lub Wyższej Szkoły Ekonomicznej zechce podjąć pracę w RN, jeśli proponuje mu się płacę w wysokości 950 zł miesięcznie?

Jaki jest rezultat tego stanu rzeczy? W aparacie RN zasiadają ludzie, z których ok. 40 proc. nie posiada nawet minimalnie wymaganych kwalifikacji, co niewątpliwie obniża autorytet RN, wywołuje często niepotrzebne konflikty między petentami a urzędnikami RN, powoduje długotrwałe zaleganie spraw, które mogłyby być załatwiane od ręki, staje się przyczyną zbiurokratyzowania aparatu władzy, która ze swej istoty i treści powinna być antytezą biurokracji, rutyny i bezduszności. Lecz na tym nie koniec.

Brak kwalifikacji u wielu pracowników RN powoduje, że do załatwienia drobnej sprawy angażuje się kilku nieudolnych ludzi, którzy razem wzięci, nie potrafią zrobić tego co jeden wykwalifikowany, zdolny i wykształcony człowiek.

Reasumując — wszyscy zgodnie stwierdzają, że gdyby zatrudniono ludzi wykwalifikowanych, można by aparat RN poważnie zmniejszyć. Ale cóż z tego, powiadają, kiedy ludzi wykwalifikowanych trzeba lepiej opłacić.

Wydaje się, że fakt ten nie powinien nikogo przerażać. W ramach obecnego ogólnego funduszu płac Prez. DRN — przy innych oczywiście zaszeregowaniach jednostkowych — można by zatrudnić potrzebną ilość wykwalifikowanych i wykształconych pracowników, a jednocześnie zwolnić wielu niewykwalifikowanych ludzi, niepotrzebnie zajmujących pokoje biurowe, biurka, etaty itp. Co mają robić ci zwolnieni pracownicy? To jest odrębny problem, który należałoby wnikliwie i wszechstronnie zanalizować.

MARIAN BIELECKI

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 13. XII. 1959 r. Nr 48 (311)

TEATR NOWY

we wspomnieniach „weteranów"

Jeden z czołowych teatrów polskich — Teatr Nowy w Łodzi — obchodzi obecnie 10-lecie swojej chlubnej, a obfitującej w bogate sukcesy artystyczne działalności. Wielu weteranów tej sceny, którzy kiedyś zakładali ją, do dzisiejszego dnia pracuje tu dalej.

Zazwyczaj widujemy ich na scenie, powtarzających cudze słowa i myśli. Z okazji jubileuszu poprosiliśmy niektórych z nich, ażeby zdjąwszy „maseczki" pokazali nam swoje prawdziwe oblicza i opowiedzieli o najbardziej pamiętnych przeżyciach w tym teatrze.

A oto fragmenty kilku wypowiedzi, które składają się poniekąd na historię Teatru Nowego.

Bohdana Majda:

„Nigdy nie zapomnę atmosfery, w której odbywały się próby i pierwsze przedstawienia „Brygady szlifierza Karhana" — którą teatr nasz rozpoczął swoją działalność. — Zarówno na scenie, jak i w garderobach dyskutowano zawzięcie o dotychczasowych osiągnięciach i o przyszłych planach.

Ja grałam Bożkę, a dyrektor Dejmek — mojego chłopca — Jarka. W czasie spektaklu — w przerwie, siadywaliśmy razem pod sceną (a warunki lokalowe teatru przy ul. Tuwima 36 były fatalne!) i snuliśmy fantazje na temat przyszłości naszego teatru. Roiliśmy wspaniałe marzenia — nie zawsze wierząc, że zdołamy je zrealizować. A jednak fantazje nasze zmieniły się w rzeczywistość.

Ale rzecz znamienna: z największym zawsze rozczuleniem myślę o tamtych pionierskich czasach naszego teatru, przy ul. Tuwima, naszych pierwszych osiągnięciach, walkach i marzeniach. Sądzę, że z takim samym uczuciem wspomina poeta pierwszy napisany przez siebie wiersz — a żołnierz pierwszą bitwę, w której brał udział".

Dobrosław Mater:

„Swego czasu pojechaliśmy do Warszawy ze sztuką Kani „Brygada szlifierza Karhana".

Właśnie w jednym z pokojów w hotelu „Bristol" odbywaliśmy dodatkową próbę, kiedy telefonicznie zakomunikowano nam, że teatr nasz odznaczony został „Sztandarem Pracy".

Radość nasza była wielka, ale zamącił ją smutny fakt: okazało się, że... nasz dyrektor Kazimierz Dejmek (a byliśmy jeszcze wtedy zespołem młodym, a więc i biednym(!) nie ma odpowiedniej garderoby. Odbyliśmy gorączkową naradę. Ostatecznie nasz kolega Marian Nowak pożyczył mu spodnie, ja sweter w niebiesko-białe pasy. Tak więc mogliśmy wystąpić bardzo uroczyście; a było to przecież pierwsze oficjalne uznanie naszej pracy.

Teraz, kiedy jesteśmy już teatrem zasobnym, z rozrzewnieniem przypominam sobie zawsze ten szczegół. Myślę, że symbolizuje on poniekąd historię naszego teatru, który rozpoczynając bardzo skromnie, ubogo, doszedł do pięknych sukcesów".

Józef Rachwalski:

„Mieliśmy w nowym gmachu Teatru Nowego wystawić „Hortsztyńskiego". Pracy było wiele, doświadczeń mniej. Dekoracje nie były jeszcze zmontowane, kiedy na jedną z prób przyjechał ówczesny minister kultury i sztuki — Sokorski.

Gość zainteresował się sprawą scenografii. Dejmek i Warmiński, wprowadziwszy go na pustą zupełnie scenę, zaczęli rozwodzić się wymownie o cudach plastycznych scenicznej oprawy... której chwilowo jeszcze w ogóle nie było. Dyrektor Dejmek opowiadał o tym z takim żarem i tak sugestywnie, że minister Sokor-

(Dalszy ciąg na str. 4)

W rocznicę urodzin L. Zamenhofa

Czciciele zielonej gwiazdy

Ludwik Zamenhof, dr med. okulista, był twórcą języka „esperanto". Urodził się w 1859 roku, zaś zmarł w 1917 r. Studia lekarskie odbywał na Uniwersytecie Warszawskim. W 1887 r. ogłosił „Podręcznik kompletny języka międzynarodowego".

Wielu z czytelników nie wie, być może o tym, że chrzest poetycki Tuwima odbył się w języku międzynarodowym esperanto.

Siedemnastoletni Tuwim — w roku 1911, w numerze wrześniowym „Pola Esperantisto" — ogłosił swój przekład wiersza L. Staffa. Tuwim przekładał również Słowackiego, Tetmajera, Ujejskiego.

Oto jakie rewelacje o Tuwimie zawiera kronika esperancka.

JAK STAŁEM SIĘ ESPERANTYSTĄ?
(oryginał po esperancku)

„Do roku 1909 nie znałem sensu tego tajemniczego wyrazu „esperanto", mimo że słyszałem je dość często. Pewnego razu zauważyłem w księgarni malutką broszurę czerwonego koloru, której cena wynosiła tylko pięć kopiejek. Na okładce były wydrukowane słowa: „Uczmy się esperanta" i coś jeszcze, czego już dzisiaj nie pamiętam. Nabyłem tę broszurkę i byłem zdumiony, że wyraz „esperanto" jest nazwą języka, a moje zdziwienie doszło do szczytu, gdy przeczytałem wyrazy: „język międzynarodowy". Ta książeczka zapoznała mnie z naszym językiem. Gramatykę opanowałem bardzo szybko. Po tygodniu napisałem list do wuja esperantysty, potem przeczytałem gramatykę Adama Zakrzewskiego i zacząłem czytać książki („Dno nędzy", „Kresomatio", „Rewizor"). Po kilku miesiącach spróbowałem tłumaczyć (nowele Prusa i wiersze Ujejskiego). We wrześniu po raz pierwszy zapoznałem się z esperantem, a już w styczniu mówiłem, pisałem i czytałem całkiem swobodnie.

Od pierwszych kroków mojej esperanckiej „kariery" zachwycało mnie nie praktyczne używanie naszego drogiego języka, lecz wspaniała idea jedności i harmonii jako rezultat esperanta i esperantyzmu. Wcale to nie znaczy, że neguję praktyczne znaczenie esperanta: wcale nie. Celem mojego esperanckiego życia zawsze będzie: zapoznanie świata z przepiękną, bogatą polską poezją".

JULIAN TUWIM
Zapis w Kronice, t. II, str. 218—219
rok 1912

ZAMENHOF W KRONICE ŁÓDZKIEJ

W czasie wojny znalazł się w Warszawie łódzki poeta-esperantysta Stanisław Karolczyk, który kilka lat przed wojną był zmuszony spędzić na emigracji w Galicji. Karolczykowi zawdzięczamy listy pisane do Pfeiffra. Dotyczą one ostatnich miesięcy życia Zamenhofa.

List z dnia 1 lipca 1916 r.

„...przyjął nas w łóżku, leży już od kilku tygodni i miewa dość często ataki sercowe. Obawiam się, że podczas takiego ataku więcej nie przyjdzie do przytomności. Esperanto poniosłoby niepowetowaną klęskę, o której nawet strach pomyśleć, chociaż w końcu jednak moment taki nadejść musi.

Mówiliśmy dość dużo, pomimo że nie wolno mu wiele mówić.

...na widok swych uczniów strasznie się ucieszył, prosił, by go częściej odwiedzać, gdyż tak mało wie obecnie o swojej sprawie, której całe niemal życie poświęcił...".

Opr. S. W.

Dwie wojny przeżyła już „Kronika łódzkiej esperancji" z lat 1908—1916, pisana przez łódzkiego księgarza Włodzimierza Pfeiffra, wówczas 20-letniego młodzieńca, pracującego w księgarni Fiszera, później Seipelta. Autor tego dzieła miał trzy pasje: 1) kinematograf — tak się nazywało kino w początkach swojego istnienia, 2) fotografowanie — dzięki czemu jego kronika jest bogato ilustrowana, a Archiwum Wojewódzkie w Łodzi stało się posiadaczem bogatego zbioru historycznych już fotografii, 3) pisanie kroniki w języku międzynarodowym esperanto oraz pamiętnika (o czym wspomina w kronice).

Kronika Pfeiffra ma 8 tomów około 300-stronicowych, oprawnych w mocne płótno z grzbietem skórzanym dzięki czemu zachowała się w dobrym stanie. Nie jest to zwykła kronika, lecz raczej zbiór dokumentów w postaci kopii listów, fotografii, wycinków z gazet, statutów i wierszy — w chronologicznym porządku. Do kroniki wklejono nawet wyblakły już numer „Juna Penso" (Młoda Myśl) hektografowanej gazety łódzkiej młodzieży esperanckiej.

Obok korespondencji kronika zawiera mnóstwo wierszy z wczesnego okresu historii esperanta. Są to wiersze tłumaczone z różnych języków na esperanto lub też z esperanta na język polski. Ale daleko więcej jest tutaj wierszy oryginalnych — esperanckich.

W kronice dominuje „łódzka szkoła poetów": Stanisław Braun, pseudonimy: Wiktor Elski i Brunulo; Stanisław Karolczyk, pseudonim Eska oraz... Julian Tuwim, który otrzymał pseudonim Staffista, jako że tłumaczył na esperanto wiersze Leopolda Staffa.

NA SZLAKU 1000 LAT
Warciańskie skorupki

WARTA — miasto rządowe w guberni kaliskiej w powiecie tureckim, 1,5 wiorsty od rzeki Warty, na lewym jej brzegu, oddalone od Sieradza mil 2, początkowo było wsią a raczej zdaje się jedną z tych osad, wojennymi germańskimi i zachodniosłowiańskimi jeńcami zaludnionych, które od wiekopomnych walk Chrobrego i odpierania przez niego wdzierań niemieckich, na ziemi polskiej powstawać zaczęły. Domysł ten popiera niejako przywilej Kazimierza księcia łęczyckiego, syna Kazimierza Kujawskiego, a wnuka Konrada Mazowieckiego, który w roku 1255 wynosząc Wartę do rzędu miast, wzmiankuje, iż z powodu nadużyć sołtysa Wolframa odbiera mu nad tą wsią władzę" (Encyklopedia Olgebranda).

PIERWSZY DOKUMENT PISANY O WARCIE POCHODZI Z XIII WIEKU. STWIERDZA ON JEDNAK ISTNIENIE OSADY JUŻ ZNACZNIE WCZEŚNIEJ, OD KIEDY? NA TO PYTANIE MOGLIBY ODPOWIEDZIEĆ TYLKO ARCHEOLOGOWIE. A BYŁOBY CHYBA DOWODÓW WIELE.

CZY DAWNE GRODZISZCZE?

Oto pierwszy krok w legendę. Czynię go za sprawą p. Marcina Binkowskiego — rodowitego wartczanina i zapalonego patrioty, studiującego historię miasta, interesującego się jego pamiątkami i historyczną przeszłością.

Długi spacer poza miasto, na drugi brzeg Warty. Po paru kilometrach drogi prawym brzegiem rzeki, oczom naszym przedstawia się widok zaskakujący. Cały teren jest zupełnie płaski, a tu nagle wśród równiny występuje regularny pagórek, zamykający teren wyraźnie zarysowanego koła o średnicy około 200 m. Jeszcze większej emocji dostarczają wierzchołki pagórka. Odnaleźć można na nich wiele „skorupek" z nie wypalonej gliny.

Trzeba wiedzieć, że rokrocznie powódź zalewa obszar zamknięty pagórkiem. Dzieje się tak od setek lat. A jednak ziemia wciąż wyrzuca z sobie pozostałości z dawnych

wieków i wciąż ich wystarcza. Co kryje się głębiej?

Przed wojną miały tu być rozpoczęte badania archeologiczne, po wojnie projekt nie był już podnoszony.

Wkrótce zapewne nie będzie już można odnaleźć także śladów starej grobli, wiodącej nasypem od Tomisławic do Warty i występującej naprzeciwko od strony Brodni (sama nazwa wsi wskazuje, że był tu kiedyś bród). Rolnik, przez którego pole przebiega dawna grobla, wyoruje co roku z ziemi kawałki zbutwiałego drewna, prawdopodobnie dawnych umocnień szlaku.

Kładąc sieć wodociągową w centrum miasta, natknięto się na leżące półtora metra pod powierzchnią ziemi szczątki bali drewnianych, w innym miejscu wykopano zwęglone bierwiona.

Współcześni pamiętają rozebraną przez Niemców kolumienkę w parku, stanowiącą jakby fragment kapliczki. Pod jej fundamentami ma być grób rycerza szwedzkiego, pochowanego, jak mówi legenda, w pełnej zbroi. Wzmiankę o tym znajdujemy nawet w „Słowniku geograficznym".

Spod fundamentów również przez Niemców rozebranego kościółka w niedalekim Glinnie woda wypłukała w r. 1952 monety z czasów panowania Jana Kazimierza.

Legenda mówi, że w wąwozie między klasztorem bernardynów a kościołem bernardynek rozegrała się wielka bitwa ze Szwedami w czasie „potopu". Historycy prostują. Była bitwa, ale w r. 1734, gdy wojska szwedzkie panoszyły się w Polsce bezkarnie.

„Te fakty z dawnej i nowszej historii Warty, ślady prehistorii osady, zestawione razem — niepokoją. Jakże mało wiemy o przeszłości jednego z najstarszych miast na terenie ziemi sieradzkiej!

CO Z ZAMKIEM

Cztery lata temu obchodzono uroczystości 700-lecia miasta Warty (1255—1955). Niewiele wówczas zebrano materiału historycznego. Jako ślad niedawnych obchodów pozostał do dziś kamienny obelisk, wzniesiony wysiłkiem społeczeństwa miasta.

Obelisk został ustawiony w parku miejskim. Czy rzeczywiście, jak głosi napis, na miejscu dawnego zamku? Raczej nie! Kroniki dwukrotnie mówią o zamku wartskim, a raczej o jego zniszczeniu. W r. 1331 uległ zagładzie razem z całym miastem z rąk Krzyżaków, w r. 1656, to samo powtórzyli Szwedzi. Musieli oni spustoszyć Wartę tak dokładnie, że nie zachowały się do dziś nie tylko ruiny zamku, ale nawet jakaś rycina czy notatka.

Oto jeszcze jeden zagubiony ślad przeszłości, który nie pozwala określić, czym była Warta w dawnych wiekach, jakiego rzędu ważności stanowiła ośrodek. Wiele faktów świadczy o jej niemałej roli, ale są to fakty raczej sporadyczne,

(Dalszy ciąg na str. 4)

Foto-cie kawostki ze świata

W dniu swego święta, dzieci japońskie ubrane uroczyście odwiedzają z rodzicami świątynie i otrzymują tradycyjne podarki.

Banknoty ... z szyfrem

Jeden ze specjalistów francuskich wysunął dość osobliwy projekt walki z fałszerstwem banknotów i innych dokumentów. Proponuje on znakowanie wszelkich papierów wartościowych nieznacznymi ilościami sztucznych izotopów promieniotwórczych, w postaci symbolów określonego szyfru. Analiza licznikiem Geigera-Müllera pozwoliłaby łatwo wykryć fałszerstwo.

patrzymy W GWIAŹDY

Oto panna M. M., którą w świecie filmowym nazywają niemiecką B. B.

Marion Michael zdobyła sobie popularność już pierwszym swoim filmem „Dzika liana". — Obecnie została zaangażowana do filmu „Jedna noc w Monte-Carlo", w którym główną męską rolę objął Eddie Constantine.

Cotygodniowy astrologiczny kącik „Panoramy"

różne myśli prof. Mrówki

TO DZIWNE — JEST CO ROKU, A TAK ZASKAKUJE SWOIM PRZYJŚCIEM.

Pierwszy telefon

Pierwszy telefon został opatentowany w 1876 r. przez Amerykanina Grahama Bella. Miał tylko jedną słuchawkę, służącą na przemian do mówienia lub słuchania, pracował bez baterii, na energii fal głosowych i... nie mógł być używany do porozumiewania się na dalszą odległość.

Wystawa Fotografiki

I oto mamy piątą z kolei doroczną okręgową wystawę fotografiki. Jak zwykle cieszy się ona dużym zainteresowaniem i to zarówno ludzi, którym nieobca jest kamera i sztuka fotografowania, jak i zdecydowanych laików, dla których jednak obrazy „malowane słońcem" są poważną atrakcją. Stąd i niemały tłumek przewijający się codziennie przez salki wystawowe przy ul. Piotrkowskiej 102.

Stali bywalcy wystaw ZPAF przyzwyczaili się już do faktu powtarzania się rokrocznie tych samych nazwisk autorów, a więc niezmiennie Płażewskiego, Neugebauera, Idzińskiego, Grygiela, Kropata i jeszcze paru innych. Nie spodziewają się też jakichś rewelacji w tej dziedzinie — nowych talentów, nowych „twarzy". Mają za to okazję do porównań, do śledzenia rozwoju poszczególnych fotografików, ich eksperymentowania, szukania nowych form itp.

Co rzuca się przede wszystkim w oczy na tegorocznej wystawie?

Rezygnacja (oczywiście nie zupełna) z eksperymentów na korzyść fotografiki klasycznej — prostej i komunikatywnej (choć nie pozbawionej akcentów symbolicznych). Wydaje się, że fotograficy wyprzedzając tu plastyków zrozumieli, że najprostsza droga do zdobycia w społeczeństwie popularności to kontynuowanie sztuki zrozumiałej i dostępnej każdemu. A niewątpliwie artystom fotografikom zależy na popularności i uznaniu, tym bardziej, że pomagają one im w ambitnych zamiarach walki z jarmarczną pocztówkową szmirą i sprzedawanymi na metry landszaftami.

Znana z cyklu powieściowego Montgomery - Ania powiada na którejś tam stronie, że „warto poznawać miejsca, które nie były widziane, chociaż na nie często patrzano". Znaczy to, że przechodząc obok nich nie dostrzegano ich piękna.

To otaczające nas codziennie piękno pokazują w swych obrazach fotograficy. Na pewno każdy z nich posiada swój zakres tematyki, swoją dziedzinę, w której czuje się najpewniej, a która odpowiada jego zainteresowaniom i temperamentowi. Byłoby więc niewątpliwie ciekawe pokazanie w ekspozycji prawdziwego oblicza artysty, jego umiłowań i namiętności.

Tymczasem wystawa, chcąc się poniekąd pochwalić pełnym wachlarzem podejmowanej przez fotografików tematyki, pozbawiła ich w pewnym sensie indywidualności i zatarła charakterystyczne cechy poszczególnych autorów. Może to ma i dobrą stronę, gdyż daje wyobrażenie o szerokich możliwościach fotografików, o ich ostrym spojrzeniu, które w każdej sytuacji wydobywa kamerą najciekawszą sytuację, ale...

Cóż jeszcze można powiedzieć o wystawionych fotogramach? Chyba i to, że zupełnie nieefektownie wypadły zdjęcia kolorowe — dziwnie krzykliwe i natrętne.

Na koniec uwaga pod adresem organizatorów: — wystawa zyskałaby jeszcze na wartości, gdyby pomyślano o odpowiednio ładnym katalogu.

(jot)

TEATR NOWY we wspomnieniach „weteranów"

(Dokończenie ze str. 3)

ski uwierzył mu na słowo i udzielił swojego placet. Połapawszy się jednak po chwili, że został po prostu „zaczarowany", rozbawiony roześmiał się i miał podobno powiedzieć: „Pan nadawałby się na dyrektora teatru... wyobraźni".

Nawiasem mówiąc Sokorski miał sporo racji. Dejmek w inscenizacjach swoich umie „wyczarowywać" takie sytuacje, które celnie trafiają do wyobraźni widza".

Janusz Kłosiński:

„Horsztyński" był pierwszym, wielkim spektaklem, który wystawiliśmy w Teatrze Nowym. Nie mieliśmy jeszcze doświadczenia — przedstawienie kończyło się po 23.

Wiadomo ogólnie, że w Łodzi życie kończy się już przed godziną... 23. Fama, że widowisko nasze przeciąga się, wpłynęła ujemnie na frekwencję. Trzeba było pomyśleć o skreśleniach. Ofiarą skrótu padła m. in. jedna z najlepszych scen — Sforki z Trombonistą, w której brałem udział. Była to wspaniała rola. Zazdrościli mi jej wszyscy koledzy, ale po skreśleniu pozostał z niej tylko żałosny „ogon".

Recenzenci, którzy widzieli mnie w dwóch pierwszych przedstawieniach, wyrazili się bardzo pochlebnie — pozostali... schepali. Nie przeczę, że „przeżyłem" wtedy ciężko to niepowodzenie... Dziś jednak lubię wracać myślami do tego zdarzenia. Jest ono dla mnie cenne: zrozumiałem bowiem, że artysta niejednokrotnie musi zrezygnować z własnej ambicji dla dobra sztuki i teatru".

Barbara Rachwalska:

„Graliśmy wtedy **„Łaźnię"** Majakowskiego. Przedstawienie z miejsca zdobyło rozgłos i uznanie. Do tych, którzy chcieli je obejrzeć, należał również **Aleksander Zelwerowicz.** Aczkolwiek był już wtedy ciężko chory, na pół sparaliżowany, przyjechał specjalnie do Łodzi i przybył na spektakl.

Ktoś poznał go. Widzowie powstali z miejsc i uczcili oklaskami. Ja nie grałam wtedy, miałam więc możność, siedząc opodal, obserwować naszego znakomitego gościa. Zelwerowicz reagował bardzo żywo, a po przedstawieniu zjawił się za kulisami ażeby powiedzieć wiele przyjemnych słów pod adresem całego zespołu, a przede wszystkim swojego dawnego ucznia Janusza Kłosińskiego.

Nieraz pisano o nas dobrze, ze wszystkich jednak pochwał, które padły pod adresem naszego teatru, najbardziej cenna jest dla mnie pochwała właśnie Aleksandra Zelwerowicza".

Józef Pilarski

„W roku 1958 teatr nasz bawił na gościnnych występach w Jugosławii — gdzie przyjmowany był z manifestacyjną serdecznością. M. in. pojechaliśmy do wsi Czerewice. Była to miejscowość, w której w czasie wojny toczyły się ciężkie walki partyzanckie: prawie wszyscy mężczyźni tutejsi zginęli wtedy. My — jako że wieś leży nad Dunajem — pojechaliśmy tam statkiem. Na spotkanie wyległa na brzeg cała ludność — przeważnie kobiety, wdowy po poległych partyzantach oraz mnóstwo dzieci. Przyjęto nas uroczyście: orkiestra, kwiaty, przemowy. Potem zasiedliśmy przy bogato zastawionych stołach raczeni najlepszym winem i najbardziej wyszukanymi smakołykami.

Ale najpamiętniejsza dla mnie była atmosfera, w jakiej odbywało się to przyjęcie. Choć minęło od tego czasu wiele, wiele miesięcy, do dzisiejszego dnia coś ściska mnie w gardle, kiedy o tym myślę. W Teatrze Nowym przeżyłem wiele naprawdę podniosłych i pamiętnych chwil. Najmocniej utkwił mi jednak w pamięci ten epizod z naszego pobytu w partyzanckiej wsi jugosłowiańskiej".

Wojciech Pilarski:

„Graliśmy „Bohaterów dnia powszedniego" — sztukę współczesną o hutnikach. Właśnie rozgrywaliśmy scenę w gabinecie dyrektora (w której brali udział Warmiński, Dejmek i ja) gdy na widowni zrobił się szum, który narastał, zmieniając się w hałas i trzaskanie drzwiami. Skonsternowaliśmy się. Przyszło nam do głowy, że jest to może jakaś wroga manifestacja widzów. Zmroził mnie strach, że może za chwilę posypią się na nas zgniłe jaja. Po chwili wszystko uciszyło się i spokojnie mogliśmy już dokończyć akt.

Kiedy opadła kurtyna, bladzi i wystraszeni pobiegliśmy za kulisy, pytając co się stało?

I co się okazało? Oto widownia do połowy zapełniona była wojskiem. Niespodziewanie z komendy przyszedł rozkaz, ażeby wszyscy żołnierze natychmiast stawili się do koszar. Oczywiście dowódca bawiącej na sali jednostki błyskawicznie wypełnił to polecenie.

Był to jedyny wypadek w czasie mojej pracy w Teatrze Nowym, iż w tak masowy sposób widzowie opuszczali widownię w czasie przedstawienia.

Zestawił
M. JAGOSZEWSKI

W piwnicach Torunia

Stary Toruń słynie ze średniowiecznych zabytków architektonicznych. Nowy Toruń — z najmłodszych, ale największych w Polsce Centralnych Piwnic Win. Piwnice powstały przed dwoma laty i z przeszłością łączy je chyba jedynie fakt, że mieszczą się w starych fortach, na których widnieje rok budowy 1888.

Znajdujące się na Jakubskim Przedmieściu forty, przesycone są mocnym zapachem win. Od samego tylko zapachu może się zakręcić w głowie, a co dopiero, gdy wypróżni się kilka menzurek, które napełniają co smaczniejszymi gatunkami „boskiego napoju" gościnni gospodarze piwnic.

Wina leżakują w ogromnych drewnianych kufach. „Osemki" — mieszczące po 8 tysięcy litrów trunku nie są bynajmniej największe. Są i takie, których pojemność dochodzi do 12 tys. litrów. W tych olbrzymach wino przebywa (w zależności od gatunku) od pół do dwóch lat i przechodzi różne procesy, jak formowanie, dojrzewanie i starzenie. Z winem bowiem odwrotnie, jak z kobietą — im starsze, tym wspanialsze.

Od wina dobra mina Święta idą — czas pomyśleć o winie

— Jakie wina gronowe pije się u nas najczęściej? — pytam mojego przewodnika, mgr Fabiszewskiego.

Polacy najchętniej piją wina słodkie i mocne. Dlatego z win importowanych przez dodanie do nich alkoholu i soku gronowego, zawierającego cukier, produkuje się wina białe deserowe, jak: „Mistella", „Lacrima", „Magnolia" lub czerwone deserowe „Aleatico" lub „Calabrese". Smakosz, mający wyrobione podniebienie nie weźmie jednak tych win do ust. Taki delektuje się wyłącznie winami wytrawnymi, np. wspaniałym węgierskim tokajem o kolorze słomkowo złocistym lub czerwonym jugosłowiańskim „Plavac", o cierpkim smaku.

Obecnie w piwnicach toruńskich znajduje się około 50 różnych gatunków win, sprowadzanych do nas z kilku krajów.

O tym, czy wino jest już gotowe do rozlewania, decydują mistrzowie pielęgnacji. Mistrzowie ci muszą mieć naturalnie wyrobione poniebienie. Że poznają wino po zapachu korka, to lekka przesada, która wyszła spod pióra jednego z reporterów. Ale łyk wina wystarczy, aby ocenić jego jakość.

Polska nie była nigdy krajem winiarskim, więc nie posiadamy i zbyt wielu starych fachowców. Przybywają natomiast nowe siły, ludzie kształcący się za granicą. Inż. Teresa Szymczyk studiowała np. 5 lat w Bułgarii. Ukończyła Instytut Przemysłu Spożywczego i Przypraw ze specjalnością winiarstwa. Obecnie jest kontrolerem technicznym w Zakładzie nr 1 Centralnych Piwnic. Jej mąż również po studiach w Bułgarii zajmuje stanowisko kierownika technicznego drugiego Zakładu Centralnych Piwnic. Można sobie wyobrazić jakim fachowcem winiarskim będzie syn pp. Szymczyków, obecnie jeszcze kilkuletni berbeć.

Importowane wina przychodzą do Polski dwa razy w roku: wiosną i jesienią. Toruńskie piwnice przyjęły tej jesieni 2.200.000 litrów wina, tzn. tyle, ile przed czterema laty importowano do Polski w ogóle. Za dwa lata po pełnym uruchomieniu dwóch dodatkowych zakładów w fortach zdolność rozlewu wzrośnie do 5 milionów litrów rocznie.

Czy aby nie grozi nam winny potop? — pytamy sympatycznego dyrektora Centralnych Piwnic.

Okazuje się, że nawet nie „powódź". Obecnie zużywamy średnio na rok 0,20 litra wina gronowego na głowę ludności, a więc pije się u nas raczej symbolicznie. Na jednego Francuza przypada dziennie 1 litr wina. Polacy piją jednak wino gronowe coraz chętniej.

Fachowcy od winiarstwa twierdzą, że przyszły rok będzie szczególnie korzystny. Tegoroczne zbiory winogron ze względu na suszę były nadzwyczaj obfite.

Na zakończenie chcemy przekazać naszym czytelnikom rady uzyskane od winiarzy toruńskich do czego podawać wino. **WINA GRONOWE** białe wytrawne — do drobiu, ryb smażonych i faszerowanych, bigosu, flaków, szynki. **WINA CZERWONE** wytrawne — do pieczeni z drobiu, wołowiny, baraniny, dziczyzny, tłustych sosów. **WINA BIAŁE PÓŁWYTRAWNE** — do ryb w sosie, jarzyn i mało słodkich ciast. **WINA BIAŁE SŁODKIE I DESEROWE CZERWONE** — do tortów i ciast. I jeszcze jedna wskazówka: wina w butelkach należy przechowywać w pomieszczeniach suchych, ciemnych i chłodnych. Butelki powinny leżeć w takiej pozycji, aby korki nie wysychały. Wrogiem nr 1 wina jest słońce.

Teraz więc pozostaje tylko wznieść toast: Pomyślności! — czego wam i sobie życzy

WACŁAWA KASPRZAK

14-letnie bliźniaczki solistkami operetki

W operetce „Flower Drum Song", cieszącej się wielkim powodzeniem na scenie jednego z teatrów w Nowym Jorku występują dwie siostry, utalentowane tancerki — solistki, Linda i Iwonka Rybna. Matka ich Irena z domu Fijak jest Polką z pochodzenia. Dziewczynki są bliźniętami i mają po 14 lat. Recenzje prasowe nie szczędzą im pochwał.

Film z... głębi żołądka

Na niedawnym zjeździe naukowców-lekarzy, młody radiolog z warszawskiego Zakładu Radiologii, dr Stanisław Kruszewski, pokazał 9 krótkich projekcji (po 2 minuty) przedstawiające czynności górnego odcinka przewodu pokarmowego (prawidłowy akt połykania, skurcze części wpustowej przełyku, niektóre zaburzenia w czynności żołądka, niektóre ciekawsze przypadki chirurgiczne).

Na ekranie widać było przechodzenie pokarmu przez przełyk i to w tempie zwolnionym, celem dokładniejszego obserwowania wszystkich zjawisk zachodzących w przełyku.

Filmowanie obrazów rentgenowskich — to zdobycz ostatnich lat, osiągnięta dzięki stworzeniu wzmacniacza elektronowego. Wzmacniacz taki służy jako przystawka do zwykłego aparatu rentgenowskiego i pozwala na otrzymanie obrazu na ekranie o jasności przeszło 1.000 razy większej niż normalnie.

Obecnie dr Kruszewski pracuje nad nowym filmem — tym razem dłuższym (20-minutowym) na zlecenie Polskiej Akademii Nauk. Będzie to film pokazujący wpływ środków farmakologicznych na działanie żołądka i dwunastnicy, a również wpływ gorąca i zimna oraz czynników psychicznych.

Warciańskie skorupki

(Dokończenie ze str. 3)

nie pozwalające na dalekie uogólnienia. Do czasu rozbiorów sejmowano w Warcie 6 razy, z czego największe znaczenie posiadał sejm A.D. 1423, gdzie zatwierdzono tzw. „statuty wartskie" o przekładaniu roków.

Raz jeszcze mocnym akordem zabrzmiało „imię" miasteczka. Było to w r. 1863. Warta stała się centrum powstańczym guberni kaliskiej.

Tymi wiadomościami dzielił się ze mną p. A. Astemberg, tutejszy mieszkaniec i historyk, przygotowujący obecnie pracę magisterską na powyższy temat.

Rzucił on także garść spostrzeżeń na temat tutejszego, jedynego bodaj w kraju „zabytku", jakim jest

BRACTWO LITERAKÓW.

Była to słynna w średniowieczu organizacja mieszczan o charakterze „religijno-cechowym", skupiająca co zacniejszych obywateli, bogata i wpływowa. Literakowie z Warty nie ujawniali się dotychczas, mimo że stowarzyszenie to przetrwało tam do dziś, zachowując stare pieczęcie i dokumenty, ciągłość władzy w postaci „starszych" wybieranych dożywotnio (obecny prezes ma 72 lata). Ostatnio literakowie wytoczyli szpitalowi psychiatrycznemu proces o łąkę, której czują się właścicielami. Co z tego wyniknie? Trudno przewidzieć.

Ale sam fakt jest niezmiernie ciekawy i postaramy się jeszcze do tej sprawy powrócić.

* * *

Miasteczko porzucone na krańcu województwa, spokojne i ciche. Nie ma dziś nawet 3 tysięcy mieszkańców. Taka jest Warta obecnie. A jednak, odwiedzający je przybysz podlega tu szczególnemu czarowi, trudnemu nawet do zdefiniowania.

JULIAN BRYSZ

NOTATNIK ATOMOWY

KIERUNEK — „BATERIE ATOMOWE"

Na całym świecie trwają wytężone prace badawcze nad zagadnieniem bezpośredniego przekształcania energii atomowej na prąd elektryczny. W związku z tym opracowano kilka typów „baterii atomowych", mogących pracować nieprzerwanie przez całe lata. Niestety — ze względu na ich wysoki koszt i niewielką sprawność nadają się one na razie tylko do celów specjalnych.

ATOMOWY „TANDEM"

W kanadyjskim ośrodku badań atomowych Chalk River, uruchomiono nowy akcelerator. Jest to generator elektrostatyczny, złożony z dwóch współpracujących ze sobą jednostek Van de Graafa. Dostarcza on cząstek elementarnych (np. protonów) o energii 10 mln elektronowoltów.

NA TROPACH POGODY

Meteorolodzy myślą dziś o „znakowaniu" mas powietrza niewielkimi ilościami atomów promieniotwórczych. Pozwoliłoby to lepiej prześledzić i poznać prądy atmosferyczne, które mają duży wpływ na kształtowanie się pogody.

PROMIENIE JĄDROWE A BAKTERIE

W Londyńskim Instytucie Badawczym Chester Beatty rozpoczęto ciekawą serię badań nad wpływem promieniowania jądrowego na bakterie. Badania te mogą mieć duże znaczenie dla praktyki „atomowej" sterylizacji leków i konserwacji środków żywności.

* * *

Wielka Brytania ma zamiar do roku 1967 zwiększyć moc elektrowni atomowych o około 6.000 megawatów. Przyniesie to oszczędność 18 mln ton węgla. W roku 1970 wszystkie nowo instalowane w Anglii elektrownie będą — jak przewiduje się dzisiaj — posiadać napęd jądrowy.

Nagrodę „Pralinka"

otrzymała urocza modelka Andrea Rambaldi z Cannes. Nagrody przyznaje się dla uczczenia pamięci słynnej modelki Diora, która zginęła 6 lat temu w wypadku samochodowym. Fernandel i Maurice Chevalier gratulują Andrei sukcesu.

W stulecie pierwszego polskiego znaczka

PZF + FIP = „Polska 60"

Pasjonująca impreza czeka filatelistów polskich latem przyszłego roku między 27 sierpnia, a 9 września.

Impreza ta niewątpliwie stanie się również punktem zainteresowania całego społeczeństwa. Mowa tu o Międzynarodowej Wystawie Filatelistycznej „Polska 60" w Warszawie, organizowanej pod protektoratem FIP (Federation Internationale de Philatelie). Ten patronat nadaje wystawie rangę oficjalnego międzynarodowego spotkania. O jej znaczeniu świadczyć może liczba już nadesłanych zgłoszeń. Jak każda wystawa FIP-owska — „Polska 60" przewiduje 3 klasy: honorową, oficjalną i otwartą.

Pierwszym gościem w klasie honorowej przed otwarciem wystawy była... królowa angielska Elżbieta II, która zgłosiła swój akces dokładnie na 414 dni. Nadsyła ona komplet znaczków kursujących w Anglii w roku 1860. W ślad za królową Elżbietą II poszło wiele niemniej sławnych osobistości. Kompletowaniem listy wystawców klasy honorowej zajmuje się na prośbę PZF — pan Haary Walli — członek rady FIP.

„Polska 60" znalazła już wiele miejsca w prasie filatelistycznej całego świata — m. in. amerykańskiej, indyjskiej, australijskiej nie mówiąc o europejskich sąsiadach. O wystawie wspomniał nawet ostatnio New York Herald Tribune.

27 „komisarzy" wystawy działa we wszystkich częściach kuli ziemskiej, przysparzając coraz więcej zgłoszeń filatelistów ze swoich krajów. Przyjmuje się już zapisy na wycieczki dla filatelistów z całego świata, którzy przyjadą zwiedzać wystawę. Ostatnio np. napłynęła wiadomość, że z USA wybiera się do Polski około 400 filatelistów, niektórzy nawet wraz z całymi rodzinami.

W cyklu uroczystości jubileuszowych, związanych ze stuleciem ukazania się pierwszego polskiego znaczka pocztowego (1. I. 1860), których organizację podejmuje Ministerstwo Łączności, wystawa „Polska 60" będzie z pewnością jednym z najmocniejszych akcentów.

(bz)

ABC dobrego wychowania

JADWIGA B.: — „Nie mogę przyzwyczaić się do obyczajów moich kol. biurowych, którzy na przywitaniu i pożegnanie pierwsi wyciągają rękę do kobiet. Dotyczy to nie tylko kolegów biurowych. A zawsze mnie uczono, że rękę podaje pierwsza kobieta. A może się mylę?".

Nie myli się Pani. Istotnie, rękę powinna pierwsza podawać kobieta. Mężczyzna natomiast pierwszy gestem, czy skłonieniem się winien wyrazić gotowość powitania. W stosunkach biurowo-koleżeńskich zwyczaj ten jest istotnie często zaniedbywany, ale najlepiej kłaść to na karb koleżeńskiej sympatii i zażyłości.

WZBURZONY KAZIK: — Nie pisała tego Pańska żona, mowa była nie o Panu, niech Pan więc przy okazji oceni cierpliwość i dyskrecję żony, która na pewno tak samo cierpi, jak inne kobiety, których mężowie czytają przy jedzeniu, a jednak nie skarży się. Radzimy pamiętać o tym przy gwiazdkowym upominku.

ANKA: — „Co sądzić o mężczyźnie, który na początku znajomości przychodził na randki przed umówioną godziną, potem punktualnie, a teraz spóźnia się coraz częściej. On twierdzi, że to dowód zażyłości, a nie lekceważenia. Zaznaczam, że ja sama jestem bardzo punktualna i że z jego strony nie jest to „rewanż".

Tłumaczenie nie jest przekonywające. może naprawdę jest bardzo zapracowany i nie zdąża. Ale to również go nie usprawiedliwia. Czas zajęć można wyliczyć i umówić się o 15 min. później. Widocznie chłopak ma zwyczaj spóźniania się, a na początku, by Pani nie zrazić, udawał punktualnego. Musi Pani odzwyczajać go od tej wady, może się uda? I akurat musiał trafić na punktualną kobietę. To prawdziwy pech!

MATURZYSTKA: — Lepiej uszyć krótką. Wciąż są jeszcze modne i stosowne na wszystkie uroczystsze okazje, nie tylko bale.

SPORTOWIEC. — „Wyjeżdżam wkrótce na urlop zimowy w grupie znajomych. Ponieważ czynię to nie pierwszy raz i znam narciarskie komplikacje towarzyskie, chciałbym upewnić się „na zapas", czy idąc na narty z własnym ekwipunkiem, jestem obowiązany nieść również narty swym partnerkom?"

Partnerkom — w żadnym razie. Jeśli jest jedna, na której względach specjalnie Panu zależy, może dokonać Pan tego dżentelmeńskiego gestu. W przeciwnym razie nie ma obowiązku. Na narty jeżdżą na ogół kobiety wysportowane, młode i zdrowe, którym niesienie własnych nart nie powinno sprawiać trudności.

LUNATYCY

Czy są u nas lunatycy?... Oczywiście. Nie ma kraju, gdzie by ich nie było. Jak podaje w jednym ze swych artykułów Claude Edelmann, we Francji jest ich co najmniej 800.000.

I wcale nie jest prawdą, jak to sobie opowiadają kumoszki, że lunatyk czy somnambulik, wstawszy z łóżka idzie naprzód z wyciągniętymi ramionami. Że oczy ma otwarte szeroko — to fakt. Lecz podsuńcie mu pod te otwarte oczy zapaloną zapałkę, ani mrugnie. Bo lunatyk dostrzega tylko to ze świata zewnętrznego, co ma ścisły związek z jego sennym marzeniem.

W średniowieczu lunatyków uważano za ludzi opętanych. W te bzdury dziś na szczęście już nikt nie wierzy. A jednak lunatyk nie jest samym sobą jest jakby kimś drugim, który wstąpił weń ze świata fantasmagorii.

Austriacki fizjolog Otto Loewi bynajmniej się nie zapierał, że Nagrodę Nobla w 1936 roku zawdzięcza takiemu somnambulicznemu olśnieniu — oczywiście, od olśnienia do nagrody upłynęło wiele lat żmudnej pracy badawczej.

Niedawno temu 33-letnia Marcia Weliner z Berkeley w Kalifornii, obudziwszy się o godzinie drugiej nad ranem, stwierdziła z wielkim przerażeniem, że trzyma w dłoniach kierownicę samochodu i pędzi naprzód z wielką szybkością, a tymczasem w ogóle nie ma pojęcia, jak się prowadzi samochód. Gdy po wielu manipulacjach na chybił trafił, udało się jej wóz zatrzymać, westchnęła z ulgą i rozpłakała się.

Mademoiselle Marie Bouot z okolic Arles w południowej Francji położyła się do łóżka dość wcześnie, a gdy się obudziła o świcie, stwierdziła, że klęczy w kościele, oddalonym od jej miejscowości o 50 kilometrów.

Wszystkie przytoczone wyżej przypadki, acz dosyć osobliwe, nie mają w sobie nic przerażającego. Niestety, zdarzają się lunatycy, którzy pod wpływem zadawnionych kompleksów, popełniają we śnie nawet zbrodnię.

Oto w klasztorze w Bordeaux do celi pracującego przy stole mnicha wszedł pewnej nocy inny mnich, dobrze wszystkim braciszkom znany jako lunatyk, i wydobywszy nagle spod habitu nóż, zadał nim trzy silne pchnięcia w posłanie swego współbrata.

Nazajutrz mnich, który uniknął śmierci tylko dlatego, że nie znajdował się w łóżku, spytał lunatyka cóż to za straszny sen przeżywał w nocy.

— Śniło mi się — odpowiedział tenże z pewnym zażenowaniem — że ty, bracie, zamordowałeś moją matkę, a ona przyszła do mnie żądając twej śmierci.

W roku 1946 pewien Amerykanin z Arkadelphia w stanie Arkansas śnił, że został napadnięty przez jakiegoś osobnika i że broniąc się zadał mu cios nocną lampką elektryczną. Gdy się zbudził, stwierdził ku swej rozpaczy, że zabił swą 4-letnią córeczkę, której zresztą nie kochał i nie chciał, aby się urodziła.

Z czego to wszystko wypływa?

Neurofizjolodzy powiadają, z integracji myśli, wrażeń, przeżyć. Wszystkie te elementy — mówiąc obrazowo — mózg gromadzi mniej więcej w podobny sposób jak elektronowa maszyna do liczenia i układa je w sektory. Niektóre z tych sektorów pracują podczas snu na „swój własny rachunek". U normalnego człowieka sektory te wywołują różne skojarzenia przekształcające się podczas snu, jakby w jakiś film pełen obrazów, nie zawsze wprawdzie mądrych i przyjemnych... i na tym koniec. U lunatyków senne majaki dodatkowo uruchamiają kierownicze ośrodki systemu nerwowego i lunatyk powoli staje się czynnym aktorem śnionego filmu.

Nie słyszy hałasu, nie czuje nawet gdy się go uszczypnie, lecz wystarczy lekkie dmuchnięcie w oczy, a natychmiast się obudzi. Ponieważ to, co czyni, czyni nieświadomie, obcy mu jest lęk, czy zawroty głowy, toteż nie spada nawet ze znacznych nieraz wysokości.

Lekarze współcześni zaliczają lunatyków do kategorii ludzi nękanych przez newrozę, u których objawia się rozdwojenie jaźni, najczęściej na skutek różnych konfliktów emocjonalnych. U jednych objawy lunatyzmu po pewnym czasie same przemijają, innych znów trzeba koniecznie leczyć. Przede wszystkim jednak sam lunatyk powinien (oczywiście nie w nocnym transie) siebie „rozsupłać" i uciszyć w sobie te bodźce, które w nocy podrywają go z łóżka do lunatycznych wyczynów.

Oprac. **Cze-Mond**

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

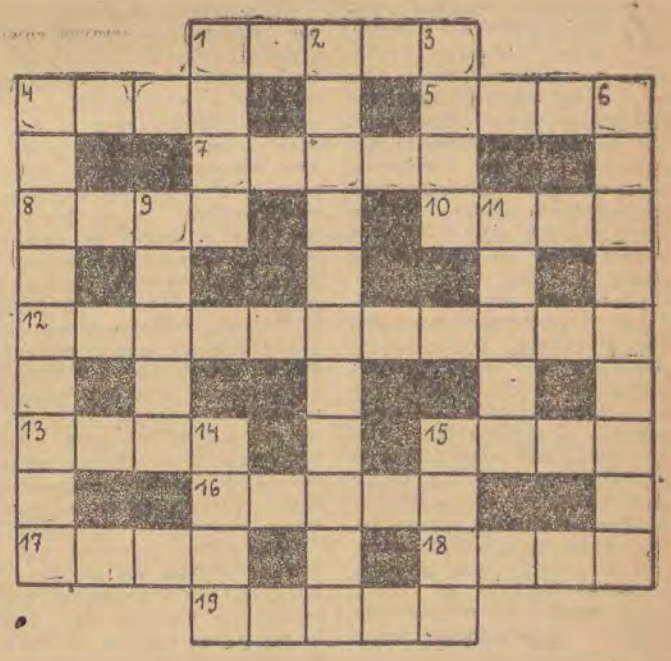

Poziomo: 1. Plac między stodołami, podwórze gospodarskie. 4. Nieporozumienie, sprzeczka, niesnaska. 5. Kierunek jazdy statku, samolotu. 7. Pierwiastek chemiczny, metal srebrzystobiały, bardzo kruchy. 8. Aureola. 10. Rasa psa myśliwskiego. 12. Przedstawicielstwo przedsiębiorstwa lub urzędu poza jego siedzibą. 13. Pojęcie, wypływające z uświadomienia następstw i trwania zjawisk. 15. Nosze, na których noszą nieboszczyków do grobu. 16. Szczepionka ochronna przeciw durowi i cholerze. 17. Nazwa pierwszej litery alfabetu greckiego. 18. Wstyd, hańba. 19. Duży ptak krukowaty.

Pionowo: 1. Drzewo liściaste. 2. Doskonałość zawodowa, wysoka umiejętność wykonywania czegoś. 3. Jest w każdym budynku mieszkalnym. 4. Wyrok sądu. 6. Staroszlachetczyzna o właściwymi jej cechami obyczajowymi. 9. Symbol sztuki aktorskiej. 11. Połączenie jednostek w pewną całość. 14. Połączenie kości. 15. W mechanice — miara bezwładności ciała w stosunku do działającej na nie siły.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z UBIEGŁEGO TYGODNIA

Poziomo: 1. Pech. 3. Keks. 5. Umbra. 7. Rzym. 8. Tuja. 9. Anoda. 10. Plan. 11. Romb. 12. Itaka. 13. Taks. 14. Król. 15. Toast. 16. Asan.

Pionowo: 1. Perypetia. 2. Humanista. 3. Katarakta. 4. Szambelan. 6. Blokada.

Dekorator

Okna wystawowe wielkiego domu towarowego w południowym Londynie zwróciły uwagę publiczności swymi bardzo efektownymi dekoracjami, w których często dominują motywy polskie. W ostatnich tygodniach tło wystaw stanowiły m. in. Belweder, wejście do kościoła karmelitanek i fragmenty architektoniczne innych polskich budynków zabytkowych, a także typowe polskie pejzaże wiejskie. Wykonawcą tych dekoracji jest Polak — Jerzy Nowak, który jest kierownikiem studio wystawowego w tym domu towarowym. Jeden z jego eksponatów dekoracyjnych — okręt żaglowy, wykonany w papierze zakupiony został do stałych zbiorów Camberwell College of Art z uwidocznieniem nazwiska i narodowości wykonawcy.

Samochód ten zasilany jest przez baterie słoneczne. Na razie jednak wykazuje poważną wadę: przedstawia sobą jedynie... model wielkości zabawki.

I to owo

Mieszkańcy farm kanadyjskich, osamotnionych wśród ogromnych przestrzeni tego kraju mają do dyspozycji pistolety — wyrzucacze rakiet, które umożliwiają im porozumienie ze światem.

Czerwone rakiety na wypadek pożaru, niebieskie, aby wezwać lekarza, zielone na policję, żółte gdy zabraknie żywności.

W czasie nakręcania jakiegoś filmu, przez pomyłkę wystrzelono w powietrze białą rakietę. Nazajutrz od samego rana zaczęły się zjeżdżać tłumy ludzi, przybranych w odświętne stroje. Albowiem biała rakieta oznacza zaproszenie na ucztę weselną...

Idylla rodzinna nie tak kompletna, jak wydaje się na pierwszy rzut oka. Urocza młoda pani to po prostu... manekin.

* * *

W poradniku pt. „Praktyczne rady dla osiągnięcia szczęścia w małżeństwie" wydanym w pierwszym okresie Dzikiego Zachodu, można pod numerem dziewiątym wyczytać co następuje: „Żonę wolno bić raz na dwa tygodnie, pod warunkiem, że się jej co sobotę przynosi kwiaty. Jeżeli nie — wolno ją tłuc co najwyżej raz na pół roku"!!!

(jk)

* * *

Przeciętnie raz na tydzień zgłaszają rodzice w różnych krajach świata przyjście na świat pięcioraczków, ale jak podaje ostatnio statystyka amerykańska, 9/10 tych zgłoszeń okazuje się niezgodnych z rzeczywistością. Nauka akceptuje tylko takie wypadki, w których lekarze byli obecni przy porodzie. Według sprawdzonych danych pięcioraczki przychodzą na świat raz na siedem lat, ale niewiele z tych dzieci utrzymuje się przy życiu.

* * *

Człowiek oddycha 16 razy na minutę. Płuca mogą pomieścić 4 do 5 litrów powietrza. Przy zwykłym oddechu wciągamy ok. pół litra powietrza. W ciągu doby przechodzi przez płuca aż 10 tys. litrów powietrza. (L.)

* * *

Inżynierowie - agronomowie jednego z kalifornijskich uniwersytetów wymyślili maszynę, która zrywa niektóre owoce, jak np. śliwki lub wiśnie w takim tempie, iż ogołaca 30 do 50 drzew na minutę.

Maszyna ta składa się z mechanicznie działającego aparatu, wmontowanego na traktor. Wstrząsa ona drzewa, a dwa inne urządzenia, zaopatrzone w taśmy przenośnikowe, zbierają owoce z ziemi.

* * *

Pewien znany angielski pediatra oświadczył, iż w szpitalach dziecięcych ściany winny być przystrajane obrazami malarzy abstrakcyjnych, zamiast, jak dotychczas, postaciami z bajek, krasnoludkami, kopciuszkami itd.

„Mali pacjenci — oświadczył wybitny specjalista — będą mieli znacznie więcej rozrywki starając się odgadnąć co właściwie przedstawiają obrazy, niż oglądając wciąż te same, dobrze im znane postacie".

Zastanawialiśmy się, jakie praktyczne zastosowanie może mieć malarstwo abstrakcyjne. Teraz mamy odpowiedź na to dręczące pytanie...

(j. k.)

* * *

Teatr Królewski w Liege przygotowuje wystawienie w marcu 1960 r. opery „Halka" Stanisława Moniuszki.

Wiele środowisk polonijnych w Belgii zamierza zorganizować wyjazdy zbiorowe do Liege celem zobaczenia polskiej opery.

Dyskutujemy w... Parku Sienkiewicza

Prace, składające się na XIV doroczną wystawę Związku Plastyków Łódzkich odznaczają się wielkim bogactwem form i różnorodnością rozwiązań plastycznych. Warto wystawę tę, obrazującą doroczny dorobek artystyczny plastyków łódzkich zwiedzić — warto porozmawiać o niej. Dobrze też się stało, że Towarzystwo Przyjaciół Sztuki oraz CDWA organizują we wtorek (15 grudnia) o godz. 18 specjalny wieczór dyskusyjny, który odbędzie się w pawilonie wystawowym w Parku Sienkiewicza.

A.

Spotkanie wychowanków ...Kopernika

Zarząd Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika w Łodzi zawiadamia o „spotkaniu koleżeńskim przy czarnej kawie", które odbędzie się 15 bm. o godz. 19 w świetlicy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 137.

Celem spotkania jest omówienie i przedyskutowanie dotychczasowej działalności Stowarzyszenia oraz nawiązanie bezpośrednich kontaktów koleżeńskich.

Niezwykłe sprawy „BORUTY"

■ Zima wrogiem planu
■ Nowe antyimportowe barwniki
■ Wielki oddział półfabrykatów

Codziennie około 800 osób dojeżdża do Zgierza, pracują tu bowiem w Zakładach Przemysłu Barwników „Boruta". Codziennie wczesnym rankiem z bramy fabrycznej wyjeżdża 8 dużych samochodów i jedzie po robotników oddalonych od miejsca pracy o dziesiątki kilometrów.

Dzień jak co dzień, z monotonną prawidłowością powtarzały się te fakty. Aż oto w ubiegły piątek nastąpił krach: wróciły tylko 4 samochody, pozostałe gdzieś na trasie wylądowały w rowie. Ponad 200 osób — w ramach „nienormalnej" absencji — nie pojawiło się w fabryce. Gołoledź!

Nagły atak zimy w ogóle zresztą przykro zaskoczył „Borutę". Zaczęło brakować surowców, bo pociągi z transportem utknęły gdzieś po drodze. Szczególnie dotkliwy kłopot sprawił brak sody kaustycznej — sprowadza się ją z pow. kutnowskiego, a tu raptem węzeł kutnowski na przeciąg kilku dni uległ „zamrożeniu". Wszystkie więc samochody ciężarowe, jakie tylko udało się fabryce wygospodarować, wysłano po surowce. Ale i to nie rozwiązało sytuacji, bo ślizgawica na szosach zatrzymała, przypuszczalnie na czas nieokreślony, transport.

— Mimo wszystkich tych trudności, twardo stoimy na stanowisku, że wykonamy plan roczny do 18 grudnia. Za 11 miesięcy wykonaliśmy już zresztą 94,5 proc. planu — mówi dyr. nacz. „Boruty", W. Lisiecki.

Grudzień jest dla tej fabryki miesiącem jeszcze jednej, niemniej ważnej batalii. Przeprowadza się tu mianowicie, przegląd norm akordowych i ich aktualizację (około 80 proc. załogi pracuje na zasadzie akordu), w celu likwidacji istniejących anomalii oraz — zmiany organizacyjne dla zmniejszenia ilości etatów. W roku przyszłym bowiem produkcja zakładu ma wzrosnąć o 12—13 proc. przy nie zmienionym stanie zatrudnienia, a trzeba wygospodarować na dodatek 200—300 ludzi dla nowo uruchamianego wielkiego oddziału półproduktów.

Oddział półproduktów zostanie oddany do użytku w marcu przyszłego roku. Będzie on wytwarzał 22 różne artykuły, a jego roczna produkcja wyrazi się początkowo wartością 50 mln zł, zaś około 1962 roku — już 70—80 mln zł.

Wykorzystując własne doświadczenia, fachowcy z „Boruty" pracują jednocześnie nad projektem oddziału produkcji półproduktów dla Jugosławii (zakład ten zostanie uruchomiony w Zagrzebiu, rozruchem będą kierowali, oczywiście, pracownicy zgierskiej „Boruty"). Wśród bowiem mnóstwa ofert firm z Włoch, Francji, Szwajcarii, NRF i Polski, najdogodniejszą okazała się dla Jugosławii właśnie oferta ze Zgierza.

Niezwykłe nowości są i w dziedzinie produkcyjnej. W bieżącym miesiącu „Boruta" przystępuje do produkcji szeregu atrakcyjnych asortymentów, sprowadzanych do tej pory z zagranicy. Odpowiednikiem niemieckich „celitonów" będą zgierskie barwniki zawiesinowe dla włókien syntetycznych. W grudniu pojawi się fioletowy barwnik, zaś w styczniu — różowy.

Dużym sukcesem „Boruty" jest również opanowanie — po raz pierwszy w Polsce — produkcji barwnika brunatu indygosolowego dla popelin. I wreszcie także w bm. rozpoczyna się wytwarzanie barwnika błękitu alizarynowego „R". To niewątpliwie najbardziej atrakcyjna produkcja: barwnik ma niezwykle żywy i trwały kolor, jest wprost bezkonkurencyjny dla tkanin wełnianych. W lutym 1960 r. fabryka skieruje go również do sprzedaży detalicznej, w drobnych opakowaniach.

W chwili obecnej „Boruta" wytwarza aż ponad 400 różnych asortymentów.

(greh)

Ad multos annos!

TRZY BEZ MAŁA POKOLENIA SPOTKAJĄ SIĘ W DNIU DZISIEJSZYM W GMACHU SZKOLNYM PRZY UL. NARUTOWICZA 58 NA ZJEŹDZIE KOLEŻEŃSKIM XII SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO, (DAWN. GIMNAZJUM IM. J. PRYSSEWICZ I J. CZAPCZYŃSKIEJ).

Tak, trzy pokolenia — bo w tym pierwszym spotkaniu wychowanek jednej z najstarszych szkół żeńskich w Polsce, wezmą udział absolwentki, które dziś w kwiecie wieku, na poważnych stanowiskach służą ludowej ojczyźnie, oraz w podeszłym już wieku, starsze panie — niektóre o lasce, zgarbione dziesiątkami niełatwych przeżytych lat...

Od 1863 roku założoną przez **Teofilę Schmidtową** służy Polsce, bo polski język wykładowy miała ta pensja w zaborze rosyjskim, wychowując uczennice w patriotycznym duchu. Zmieniała dzisiejsza szkoła St. Wyspiańskiego właścicieli. Po J. Tymienieckiej przychodzi niestrudzony pedagog i wychowawca **Janina Pryssewicz**, a potem **J. Czapczyńska** i jej mąż **Tadeusz Czapczyński**, odznaczony na parę dni przed śmiercią w październiku 1958 roku przez Radę Państwa Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Nie zmienił się nigdy, aż po dzisiejszy dzień, kierunek patriotycznego wychowania uczennic i to jest największa zasługa tej placówki, która od wczoraj nosi imię wielkiego polskiego dramaturga.

Będzie miała powód do dumy dzisiejsza dyrektorka szkoły **mgr Genowefa Jankowska**, gdy wśród zebranych byłych wychowanek zobaczy na sali wiceministra szkół wyższych — **Eugenię Krassowską**, **Grażynę Bacewicz** — znanego kompozytora i skrzypka, **Hannę Bedryńską**, **Eugenię Herman** i **Alicję Krawczyk** — popularne aktorki łódzkie, wybitną tancerkę **Danutę Kwapiszewską**, docent **dr Annę Rynkowską**, **dr Janinę Węgierską** i wiele innych byłych uczennic zajmujących dziś wysokie stanowiska.

Przy okazji tak miłego spotkania trudno pominąć nazwiska zasłużonych pedagogów, którzy olbrzymim wkładem pracy przyczynili się do wysokiego poziomu nauczania w tej — jak mawiają uczennice i wychowanki — ukochanej naszej „starej budzie". **Docent dr Gryzelda Missalowa**, znany historyk, uczyła przez długie lata historii Polski, **Doc. Hanna Dylikowa**, **profesor Franciszek Sadowski**, **mgr Waleria Kajzerówna**, która będąc z pochodzenia Niemką, w czasie okupacji prowadziła tajne komplety, straciła przez to ojca, zakatowanego w obozie hitlerowskim i sama powędrowała za naukę polskich dzieci do obozu.

Nie jesteśmy w możności wymienienia wszystkich nazwisk znanych i zasłużonych pedagogów tej szkoły.

Przyłączając się do radości i miłych wspomnień prawie 100-letniej jubilatki, życzymy Szkole im. St. Wyspiańskiego dalszych wspaniałych osiągnięć w kształceniu młodych charakterów. Ad multos annos!

ZB. SKIBICKI

X MUZA w najbliższych dniach i w okresie świątecznym

Ostatnio rozwiązał się worek z premierami, i to z dobrymi premierami. Przy tej okazji pragniemy wyrazić parę miłych słów uznania pod adresem łódzkiej delegatury Centrali Wynajmu Filmów, za ciekawy dobór pozycji repertuarowych.

Zanim omówimy premiery najbliższego tygodnia, informujemy naszych czytelników — miłośników filmu, że czeka ich miła niespodzianka.

Otóż w okresie świątecznym wejdzie na ekran kina **„Bałtyk"** głośny już film **„NA WSCHÓD OD EDENU"**, zrealizowany na podstawie znakomitej powieści jednego z najpopularniejszych pisarzy amerykańskich Johna Steinbecka. W filmie tym zobaczymy tłynnego, choć nie żyjącego już młodego aktora **Jamesa Deana** (zginął w katastrofie samochodowej). Z innych pozycji ujrzymy komedię polską reż. **B. Brooka „CAFE POD MINOGĄ"** oraz francuski film **„NAŚLADOWNICTWO WZBRONIONE"**, m. in. z **Danielem Gelin.**

Jak zatem widać, wiele przyjemności czeka na tych, którzy pozostaną wierni X Muzie również w okresie świątecznym.

A teraz co zobaczymy w najbliższych dniach.

Od poniedziałku w kinie **„Bałtyk"** mamy okazję oglądać **Ginę Lollobrigidę** w filmie **„TRAPEZ"**. Obok niej gra **Burt Lancaster.** Wprawdzie film już szedł na ekranie, ale Ginę oglądamy zawsze chętnie. Również od poniedziałku na ekran kina **„Wisła"** wchodzi film produkcji CSR pt. **„TĘSKNOTA"**.

Kino **„Włókniarz"** rozpocznie wkrótce wyświetlanie filmu produkcji hiszpańskiej reż. Ladisława Vajdy pt. **„WUJASZEK JACINTO"**. W filmie tym oczywiście zobaczymy słynną corridę (walkę byków) — ale tematem jego są przeżycia starzejącego się matadora. Ten film warto zobaczyć.

I na zakończenie odnotujemy obraz produkcji francusko-włoskiej pt. **„TAJEMNICE ALKOWY"** (wiele osób widziało ten film na Maratonie Filmowym) — z prawdziwą plejadą gwiazd: **Martine Carol, Dawn Adams, Francoise Arnoul, Jeanne Moreau, Vittorio de Sica, Richard Toodd.** Film ten otrzymał nagrodę „Femina" za najlepszy film o kobietach. To chyba dostateczny powód aby film obejrzeć.

Lu-Ga

na scenach łódzkich

KAPELUSZ pełen... komplementów

Zestawiając czołowe, pozawarszawskie teatry, obok łódzkiego Teatru Nowego i teatru w Nowej Hucie, coraz częściej wymienia się dzisiaj Teatr „Wybrzeże". Że zaś nie dzieje się to bez powodów, o tym przekonała nas artystyczna interpretacja sztuki M. V. Gazzo „KAPELUSZ PEŁEN DESZCZU", z którą zespół ten przybył do Łodzi.

Głośny ten „przebój" Broodwayu jest przede wszystkim naturalistyczną, sceniczną opowieścią o patologicznych stanach i udrękach narkomana, zatruwającego konsekwentnie swój organizm „białym proszkiem". Obok tego — stapiając się w jedną całość — przewija się szereg innych wątków — więc w pierwszym rzędzie sensacyjno-kryminalny. Jest i miłość, jest problem stosunku rodziców do dzieci, jest i próba freudowskich spekulacji psychoanalitycznych itd.

Sztukę potraktowaną w ciemnych kolorach, nikłe rozjaśnia tylko miłość Celii Pope do jej nieszczęśliwego męża-narkomana. Autor w efektowny sposób, pokazując „kwiaty zła" współczesnej Ameryki, daje tylko ich zapach, nie sili się natomiast na zobrazowanie gleby, na której kwiaty te wyrastają... Poszczególne jednak konflikty i spięcia ujął z wielkim nerwem dramatycznym, ze świetnym znawstwem potrzeb sceny, umiejętnie zestawiając galerię poszczególnych postaci.

Reżyser ANDRZEJ WAJDA zaakcentował typową dla środowiska, w którym dzieje się akcja, brutalność, nie eksponując jej jednak, podobnie jak nie rozmazywał również momentów melodramatycznych. I tu i tam zachował umiar. Nie starał się jednak dokonać skrótów tej niewolnej od błędów konstrukcyjnych sztuki (i tak np. przy odpowiedniej rozbudowie aktu II, cały akt III mógłby okazać się zbędny).

Chociaż jednak sztuka jest przydługa, śledzimy jej bieg z pełnym napięciem, w czym niemała zasługa artystów.

Najpopularniejszy dziś aktor filmowy — ZBIGNIEW CYBULSKI jako Johnny Pope stworzył nader precyzyjne studium o narkomanie, starannie doszlifowane w każdym szczególe. Nie był to jednak wyłącznie elaborat mózgowy — Cybulski nie zatarł emocjonalnych stanów postaci, był bardzo ludzki w swojej tragedii, wzruszający w chłopięcej bezbronności, przejmujący w momentach nawrotów furii i niepoczytalności.

Zadziwiające wręcz postępy zrobił EDMUND FETTING, który swego czasu występował w teatrach łódzkich. Polo Pope w interpretacji jego był niezwykle prostolinijny, szlachetny w swojej powściągliwości, fascynujący w sugestywnym skupieniu.

Obu swoim świetnym partnerom starała się dorównać MIROSŁAWA DUBRAWSKA jako Celia Pope, co też udało jej się w pełni, aczkolwiek w pierwszym akcie miała kilka zagrań zbyt statycznych.

A. FUZAKOWSKI (ojciec), Z. SUKNAROWSKI („Matka"), L. ZALUGA (Apples), Z. DADAJEWSKI (Chuch) — oto dalsi bohaterowie tego spektaklu, zasługującego na „KAPELUSZ PEŁEN KOMPLEMENTÓW". Dowodem tego niezwykle żywa reakcja i wielki aplauz publiczności łódzkiej!

M. JAGOSZEWSKI

DZIŚ HARCERSKI kiermasz gwiazdkowy

Coraz więcej inicjatywy wykazują łódzkie drużyny harcerskie. Kilka dni temu informowaliśmy o podjęciu przez druhów akcji „Ch" — choinki, a dziś dowiadujemy się o harcerskim kiermaszu gwiazdkowym.

Organizatorami tej przyjemnej imprezy jest Komenda Hufców Harcerek z Widzewa, Staromiejskiej i Chojen. Dziewczęta tych hufców przygotowały mnóstwo ozdób choinkowych, zabawek dziecięcych i upominków świątecznych. Wszystkie te cacka, wykonane własnoręcznie przez harcerki znajdą się właśnie w dniu dzisiejszym (13 bm.) na kiermaszu urządzonym w lokalu Komendy Chorągwi przy ul. Gdańskiej 165.

Przedsiębiorcze organizatorki przygotowały dla swoich miłych gości wiele atrakcji. W czasie trwania kiermaszu (od godz. 9 do 19) przewiduje się koncert życzeń, teatr kukiełkowy oraz wieczór bajek dla najmłodszych. Harcerki nie zapomniały również o przygotowaniu bufetu ze słodyczami, kanapkami i herbatą.

Jednocześnie w ramach tej imprezy odbędzie się zimowy przegląd około 40 drużyn harcerskich.

W imieniu Komendy Hufców zapraszamy więc wszystkich przyjaciół harcerstwa na niedzielną imprezę gwiazdkową.

(st)

DZIECI DZIECIOM

NASZA AKCJA „DZIECI — DZIECIOM" CIESZY SIĘ NIESŁABNĄCYM POWODZENIEM. REDAKCJĘ ODWIEDZAJĄ CODZIENNIE MŁODSI I STARSI OFIAROWCY PRZYNOSZĄC ZABAWKI, KSIĄŻKI, ODZIEŻ ITP.

Romusia Wysocka, uczennica kl. I-a 22 Szkoły Podstawowej, zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej 122, przyniosła dla dzieci pięknie utrzymane zabawki, książeczki i odzież.

Ula Trąbczyńska, uczennica kl. I-a Szkoły Podst. nr 123, zam. w Al. Róż nr 36, podarowała dla biednych dzieci swoje książeczki.

4-letnia Ewunia Pląskowska (Kilińskiego 36), która przyszła do nas z mamusią, przydźwigała paczkę zawierającą prawdziwe cudeńka: huśtawkę, laleczki, bączka i inne zabawki oraz 3 pary ślicznych, rannych pantofelków. Pantofelki te na prośbę córeczki wykonał tatuś Ewuni.

Byliśmy zachwyceni wizytą **Sławusia Ruprechta** (Żeromskiego 1 m. 13-a), który, chociaż ma dopiero 6 lat, jest naszym stałym czytelnikiem i sam przeczytał o naszej akcji. Żebyśmy nie mieli co do tego wątpliwości — chłopczyk ślicznie przeczytał nam artykuł w gazecie, czym nas całkowicie oczarował. Sławuś prawie całą noc nie spał, tylko szykował swoje podarki. Przyniósł nam karuzelę, traktor z przyczepą, klocki, kilka par bucików itp. Obiecał jeszcze przynieść książeczki.

Wzruszył nas także telefon **p. Piotra Łyczywka**, zam. przy ul. Pabianickiej 253, który wyraził chęć zaproszenia na święta (na jakieś 5 dni) sieroty z Domu Dziecka. Pragnąłby on gościć u siebie 5--7-letnią dziewczynkę. Prosił nas, by zawiadomić go wcześniej, jakie dziecko skorzysta z tego zaproszenia, by mógł na czas przygotować odpowiednie podarki.

Wszystkim naszym miłym gościom oraz wszystkim tym, którzy odpowiedzieli na nasz apel w sprawie zapraszania na święta sierot z domów dziecka, składamy gorące podziękowania.

(as)

* * *

NA ZDJĘCIACH: — nasi ofiarodawcy, o których pisaliśmy wczoraj: Wituś Mockałło i Krzyś Bielnicki (u góry) oraz Elżunia Syrowiecka (u dołu).

Z MIASTA w kilku zdaniach

KLUB KOBIET zaprasza na spotkanie, które odbędzie się 14 bm. o godz. 18 w lokalu Zarządu Łódzkiego LK (ul. Andrzeja Struga 1). W programie — prelekcja pt. „Potrawy wigilijne" oraz nakrycie stołu w okresie świąt.

KOMISJA MŁODZIEŻOWA przy Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. Włókn., Odzież. i Skórz. urządza dziś, w niedzielę o godz. 15 w świetlicy Zakł. Przem. Bawełn. im. F. Dzierżyńskiego „Zgaduj-Zgadulę" połączoną z występami zespołów artystycznych.

BADANIA NAD KWASEM DESOKSYRYBONUKLWINOWYM" to temat odczytu dr Bohdana Rodkiewicza, który zostanie wygłoszony dziś (13 bm.) o godz. 11 na zebraniu ogólnym PTP im. Kopernika w sali posiedzeń Akademii Medycznej przy Al. Kościuszki 4.

Ponadto dnia 14 bm. o godz. 19 w Wytwórni Filmów Fabularnych (sala projekcyjna) przy ul. Kilińskiego 210 zostaną wyświetlone filmy „Mitoza", „Praca serca u zarodka troci", „Rozwój zarodka ptaka".

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE zawiadamia, że dziś (13 bm.) w czytelni Klubu MPiK (Piotrkowska 86, I piętro) odbędzie się druga audycja z cyklu „Uczymy się słuchać muzyki". Prelekcję pt. „Formy taneczne w muzyce" wygłosi M. Pietkiewicz, ilustrację muzyczną stanowić będą występy uczniów szkół muzycznych. Początek audycji o godzinie 17. Wstęp wolny.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA KSIĘGOWYCH — Oddział w Łodzi zawiadamia, że 14 bm. o godz. 17.30 w auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi (ul. Armii Ludowej 3-5) Halina Druska — wicedyrektor Dep. Księgowości Min. Finansów wygłosi odczyt pt. „Fundusz zakładowy za rok 1959 i ogólne kierunki projektowanej reformy tego funduszu".

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE zawiadamia, że dziś (13 bm.) o godz. 12 w sali Muzeum Sztuki (Więckowskiego 36) prof. Regis Boyer wygłosi odczyt pt. „Le rayonnement et l'influence de G. Apollinaire" (Oddziaływanie i wpływ G. Apollinaire'a). Po odczycie wyświetlony będzie film krótkometrażowy pt. „Le voyageur" („Podróżnik"). Wstęp wolny.

DZIŚ 13 BM. W AULI PWSM (ul. 1 Maja 6) o godz. 12 odbędzie się audycja muzyczna w wykonaniu studentów PWSM w Łodzi.

W programie: Bach, Beethoven, Chopin, Saint-Saens, Szymanowski. Audycje tego typu będą odbywały się i nadal w każdą niedzielę. Wstęp bezpłatny.

KOMUNIKAT

Miejskiego Komitetu Odśnieżania

Ostatnie mrozy i znaczne opady śnieżne spowodowały oblodzenie wlotów do studzienek kanalizacyjnych, ścieków oraz jezdni i chodników. Przewidując dalsze ocieplenie się, które spowoduje roztopy, należy **niezwłocznie przystąpić do oczyszczania studzienek kanalizacyjnych, ścieków, jezdni i chodników ze śniegu i lodu.** Oczyszczanie to ma na celu zapobieżenie gromadzeniu się wód i zalewu piwnic, suteren, podwórzy, ulic i torów tramwajowych, a nadto usunięcie groźby wybuchu chorób epidemicznych.

W związku z tym wzywa się administracje wszystkich nieruchomości w m. Łodzi oraz dozorców do bezzwłocznego przystąpienia do oczyszczania wlotów do studzienek kanalizacyjnych, ulicznych i podwórzowych oraz gromadzenia usuniętego z ulic i podwórzy śniegu, jak również lodu w miejscach gwarantujących stopniowy i równomierny odpływ wód do sieci kanalizacyjnej lub rowów odpływowych.

Przypomina się, że zgodnie z § 27 przepisów sanitarno-porządkowych na terenie m. Łodzi (Dz. Urz. RN m. Łodzi z 1952 r. nr 8 poz. 44) winni nieusuwania śniegu i lodu oraz braku dbałości o należyty odpływ wód do ścieków podlegają karze w tym przepisie określonej.

8607-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOM jednorodzinny z zabudowaniami gospodarczymi nadającymi się na założenie każdej dziedziny rzemiosła w Chocianowicach (2 min. do przystanku) sprzedam. Mieszkania wolne. Wiadomość Pabianice, Pl. Obr. Stalingradu 9 tel. 24-03 22293 G

6 MÓRG dobrej ziemi w okolicy Poddębic woj. łódzkie sprzedam. Wiadomość Łódź, tel. 519-87 22371 G

1,5-HEKTAROWE gospodarstwo z zabudowaniami sprzedam. Zgierz Piątkowska 100 22090 G

PLAC 750 m na Cygance sprzedam. Wiadomość tel. 228-45 22338 G

DZIAŁKĘ leśną 8.420 w okolicy Żakowic sprzedam za 80.000 zł. Wiadomość Wodociągowa 3a Wypijewski, tel. 214-56 godz. 11—14 22158 G

WILLĘ skanalizowaną, centralne ogrzewanie — sprzedam. Kutno Barcewicza 5 tel. 27-06 22223 G

DOM jednorodzinny murowany z placem 1269 m sprzedam. Tel. 579-65 22327 G

NAJKORZYSTNIEJ można kupić i sprzedać place, domki, gospodarstwa rolne w Biurze Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość" Piotrkowska 39, tel. 205-75. Solidna obsługa. Porady bezpłatnie 8600 k

DOMEK pięcioizbowy w Aninie (Wielka Warszawa) piękny plac, 5 minut od stacji, 2 izby wolne od zaraz sprzedam natychmiast. Warszawa-Radość, tel. 48-31 od godz. 20—9 rano 8601 k

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD „Warszawa" sprzedam. Oglądać w niedzielę godz. 10—13 Łódź, Obr. Stalingradu 50 22381 G

PIANINO niemieckie krzyżowe sprzedam. Łódź, ul. Sosnowa 30 m. 15 22362 G

LAMETĘ celofanową własnego wyrobu poleca J. Stępiński Łódź, Sienkiewicza 29 m. 47 22379 G

KOŁNIERZE i skóry z lisów sprzedaje hodowca. Zachodnia 23b m. 35 (bloki I p.) od godz. 15 21745 G

BOTKI damskie, ciepłe, zgrabne, modne pantofelki wieczorowe poleca pracownia, Zielona 37. Przyjmujemy zamówienia 22142 G

SAMOCHÓD osobowy — „Warszawa" produkcja 1958 r. sprzedam. Nowotki 136—3 22316 G

SAMOCHÓD „DKW-3" (blacha), stan dobry sprzedam Łódź, Kopcińskiego 36a tel. 235-12 22315 G

MOTOCYKL „WFM" — sprzedam. Karpia 58 Chojny 22309 G

PIANINO krzyżowe, płyta metalowa, stan dobry sprzedam za 10.000 zł, byle zaraz Piotrkowska 85—3 22392 G

AKORDEON 80 basów — „Weltmeister" sprzedam. Kościuszki 115, m. 64 22300 G

SAMOCHÓD osobowy — „Skoda Rapid" sprzedam. Plac Wolności 6 m. 4. Cena 22.000 zł 22297 G

SIATKI techniczne, hodowlane, gołowe, budowlane, ogrodzeniowe, bramy kompletne, słupki, drut do obciągania poleca Roman Śmigielski Armii Ludowej 19 tel. 215-52. Sklep otwarty godz. 9—17 22292 G

MASZYNĘ „Singer" gabinetową sprzedam. Obr. Stalingradu 44—49 parter, II wejście 22290 G

SAMOCHÓD „Spartak" — sprzedam. Tel. 324-01 22215 G

Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych

w Łodzi ul. Armii Czerwonej 89

sprzedadzą

następującą armaturę i materiały:

Rury, płyty i pręty winidurowe,
Ściągacze do lin,
Wąż metalowy, łańcuchy, siatki fosforobrązowe gęste,
Śruby, nakrętki, zawleczki,
Spinacze do pasów,
Wyroby blaszane,
Nosiłki metalowe do pustaków,
Palniki do cięcia i spawania,
Elektrody,
Różne narzędzia warsztatowe,
Płytki ze spiekanych węglików,
Różne łożyska toczne,
Części i akcesoria samochodowe,
Artykuły i sprzęt elektrotechniczny,
Kable ziemne,
Manometry i płytki do młota Poldia,
Trepy,
Krzemionkę ceramiczną (rury itp.),
Kształtki szamotowe (różne),
Szkła laboratoryjne,
Tarcze ścierne,
Nosiłki drewniane do pustaków,
Chemikalia różne (w tym barwniki),
Pasy klinowe, pierścienie Simera i inne artykuły gumowe i ebonitowe,
Uszczelnienia azbestowe,
Dętki, opony,
Włókno szklane,

Zamówienia od jednostek państwowych, spółdzielczych i osób prywatnych będą przyjmowane do dnia 31 bm. Bliższych informacji udziela dział zaopatrzenia, tel. 287-60, wewn. 393-291. 8576-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA lub **technika** z praktyką na stanowisko inżyniera B.H.P., **technika-mechanika** do działu głównego mechanika na części zamienne, **mistrza** wykończalni, **mistrza** zgrzeblarni (wymagane średnie wykształcenie techniczne), **śrubowników, stolarza** — zatrudnią **Z. P. W. im. L. Waryńskiego Łódź, ulica Wólczańska 215.** 8573-K

GŁÓWNEGO księgowego z praktyką w budownictwie poszukuje od zaraz **Zakład Robót Hydrogeologicznych w Łodzi, ul. Żeglarska 9, tel. 531-01.** Warunki do omówienia. 8577-K

EKONOMISTĘ-planistę z długoletnią praktyką w zakresie planowania, kosztorysowania i rozliczania robót montażowych zatrudni od zaraz **Elektromontaż-Północ — Kierownictwo Budowy Elektromontaż Łódź II, ul. Wróblewskiego nr 26.** Wysokość uposażenia do omówienia z kierownictwem budowy. Zgłoszenia 10 — 15, tel. 403-00 wewn. 295. 8611-K

PRZETARGI

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łodzi z odpow. udziałami, mająca swą siedzibę w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 126 ogłasza przetarg nieograniczony na zgromadzenie, zmagazynowanie i okrycie przepisową warstwą trocin lodu w ilości 2.000 ton na terenie m. Łodzi. Zgromadzony lód winien odpowiadać następującym warunkom:

1) **lód winien być rżnięty piłami w taflach jednolitych rozmiarów, nie mniejszych jak 50 x 50 cm.**
2) **woda w zbiorniku, z którego będzie pobierany lód winna być zbadana przez Zakład Higieny, a lód z niej uznany za nadający się do konserwowania artykułów spożywczych.**

Oferty należy przesyłać pocztą w kopertach zamkniętych lub składać w sekretariacie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łodzi, ul. Gdańska 126 w terminie do dnia 20 grudnia 1959 roku w godzinach od 7 do 15.

W ofercie winno być podane imię, nazwisko i adres oferenta, ilość lodu, którą oferent podejmuje się zgromadzić, data sporządzenia oferty, cena za 1 tonę lodu wyrąbanego wraz z ułożeniem, składowaniem i okryciem przepisową warstwą trocinami oferenta.

Do oferty należy dołączyć kwit względnie czek gwarancyjny na złożone w P.K.O. wadium (depozyt) w wysokości 5 proc. wartości składanej oferty.

Oferty mogą być składane przez placówki uspołecznione, jak i przez osoby prywatne.

Zarząd spółdzielni zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz odrzucenia ofert bez podania przyczyn.

Bliższych informacji w sprawie ofert można zasięgnąć w dziale handlowym spółdzielni.

Część jawna rozprawy przetargowej i otwarcie ofert odbędzie się w dniu 21 grudnia 1959 roku o godzinie 10 w siedzibie spółdzielni.

Przeprowadzenie przetargu oraz przyjęcie ofert odbędzie się na zasadach rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19. II. 1949 r. — Dz. Ustaw nr 12 poz. 73.

8553-K **ZARZĄD SPÓŁDZIELNI.**

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrznego w Łodzi, ul. Piotrkowska 17 ogłasza przetarg ograniczony na wykonanie kapitalnego remontu tokarni produkcyjnej typ TP 225. Bliższych danych odnośnie w. w. robót udzieli sekcja st. mechanika. Oferty należy składać w terminie do dnia 21. XII. 1959 roku w godz. od 10 do 12. Oferty składać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i zakłady prywatne. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 8608-K

W dniu 12 grudnia 1959 roku zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami najukochańsza żona, przeżywszy lat 75

Ś. † P.

Bronisława Paprotna

z Michalaków.

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

22395-G **MĄŻ i RODZINA.**

W dniu 10 grudnia 1959 roku zmarł

Jan Kurasiński

długoletni członek Zarządu Oddziału PTTK w Łęczycy, były członek Zarządu Okręgu, zamiłowany krajoznawca, współpracownik „Biuletynu PTTK Okręgu Łódzkiego".

W Zmarłym tracimy wielkiego miłośnika naszego regionu, wspaniałego kolegę i turystę.

ZARZĄD OKRĘGU PTTK w ŁODZI.

8606-K

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego MO	316-82
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33
	555-55
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 15.30 „Most", g. 19.15 „Niebieska komedia". 14.12 nieczynny

TEATR im. JARACZA (w sali ŁDK, Traugutta 18) 13.12 nieczynny. 14.12 g. 19 „Świerszcz za kominem"

ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 15 i 17 „Młynek do kawy". 14.12 g. 17.30 „Młynek do kawy"

PINOKIO (Kopernika 16) g. 12 i 17 „Dziadek Zmruż Oczko". 14.12 nieczynny.

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Rozwiedźmy się". 14.12 „Dziewczęta z fotografii" g. 19.15

TEATR POWSZECHNY (ul. Obr. Stalingradu 21) g. 11 „Śluby panieńskie", g. 15 „Dotykać nie wolno", g. 19.30 „Błękitny patrol". 14.12 g. 19.30 „Śluby panieńskie"

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Bal w operze". 14.12 — program i godz. jak wyżej

TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 15 i 19 „Kapelusz pełen deszczu" — gościnne występy

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 8) — 14.12 g. 19.30 „Pan Damazy"

OPERA (Więckowskiego 15) g. 11 „Gizella". 14.12 g. 15.30 „Gizella", g. 19 „Tosca"

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 II Koncert Rozrywkowy — Orkiestra ŁRPR. Dyryguje — Henryk Debich. Soliści: Zofia Rudnicka — sopran, Romuald Spychalski — tenor, Tadeusz Łuczak — piosenki, Romuald Naruszewicz — trąbka

WYSTAWY

SALON WYSTAWY PTF (A. Struga 2) XII jubileuszowa ogólnopolska wystawa amatorskiej fotografii artystycznej PTF w Krakowie. Czynna godz. 11—17.

* * *

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza). XIV Okr. Wystawa Prac. Członków ZPAP w Łodzi czynna g. 10—18.

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) g. 10—16.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) g. 11—18.

* * *

ZOO — czynne g. 9—16

Co? Gdzie? Kiedy?

PALMIARNIA — czynna g. 10—18

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Ludzie i wilki" prod. włoskiej panor. dozw. od lat 18 g. 10, 12.30, 15, 17.30. 20. 14.12 „Trapez" prod. USA panor. dozw. od lat 12 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Tajemnice alkowy" prod. franc. dozw. od lat 18 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 14.12 — program i godz. jak wyżej

WISŁA (Tuwima nr 1) „Mozart" prod. austriackiej, dozw. od lat 14, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 14.12 „Tęsknota" prod. czechosł. dozw. od lat 14 g. 15, 17.30, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Biały niedźwiedź" prod. polskiej dozw. od lat 14 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 14.12 „Wujaszek Jacinto" prod. hiszp. — dozw. od lat 12 g. 9.30, 11.45, 14. „Biały niedźwiedź" prod. polskiej, dozw. od lat 14 g. 16.15, 18.15, 20.15

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Lekarz i znachor" prod. franc.-włoskiej panor., dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15. „Czarna Carmen" prod. USA panor. dozw. od lat 18 g. 17.30, 20. 14.12 — program i godz. jak wyżej

KINA I KATEGORII

MUZA (Pabianicka 173) „Leniwy kowal" g. 11. „W rytmie rock and roll'a" prod. ang. dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20 14.12 „W rytmie rock and roll'a" g. 16, 18, 20

ODRA (Przędzalniana 68) g. 10 „Śpiewa Yves Montand" „Kobieta w oknie" prod. USA dozw. od lat 16 g. 15, 17.15, 19.30. 14.12 — program jak wyżej g. 17 i 19.15

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „W samo południe" prod. USA — dozw. od lat 14 g. 14, 16, 18, 20. 14.12 — program jak wyżej, g. 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska nr 84) „Awantura o Basię" — prod. polskiej dozw. od lat 7 g. (9 seans zamknięty), 11.15, 13.30, 15.45, 18, 20.15. 14.12 g. (9, 11.15 — seanse zamknięte), 13.30, 15.45, 18, 20.15

STYLOWY (Kilińskiego 123) Poranek godz. 11. „O jedno życzenie za wiele" prod. ang. dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20. 14.12 g. 16, 18, 20

KINA II KATEGORII

ADRIA-STUDYJNE (Piotrkowska 150) „Szajka z Lawendowego Wzgórza" prod. ang. dozw. od lat 12 g. 14, 16, 18, 20. 14.12 g. 16, 18, 20

DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Biała Grzywa" — prod. franc. dozw. od lat 7 g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21 14.12 — program i godz. jak wyżej

DKM (Nawrot 27) g. 11 „Murzynek Ho-Ho", „Zakazane piosenki" prod. polskiej dozw. od lat 10 g. 15, „Błękitna strzała" prod. radz. dozw. od lat 16 g. 17, 19. 14.12 nieczynne

GKO (Tuwima 34) „W okopach Stalingradu" — prod. radz. dozw. od lat 12 g. 15.30, 17.45, 20. 14.12 nieczynne

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych: „Leniwy kowal", „Nie ma niebieskich myszek", „Szewczyk Kopytko" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Grzech" prod. jugosł.-NRF dozw. od lat 18 g. 18, 20.15. 14.12 „Grzech" g. 9.30, 11.45, 14, 18, 20.15. Program dla najmłodszych: g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Lotna" prod. polskiej dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 14.12 g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Cudowna podróż" g. 11, 12. „W obronie mojej miłości" prod. franc.-włos. dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20. 14.12 „W obronie mojej miłości" g. 16, 18, 20

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Paryżanka" prod. franc. dozw. od lat 18, g. 14, 16, 18, 20. 14.12 nieczynne

POKÓJ (Kazimierza 6) „Trzy pióra" godz. 12. „Inspekcja pana Anatola" prod. polskiej dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20 14.12 „Inspekcja pana Anatola" g. 16, 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Pierwszy start" prod. polskiej dozw. od lat 7, g. 11. „Dr Corda aresztowany" prod. NRF dozw. od lat 18 g. 15.30, 17.30, 19.30. 14.12 „Dr Corda aresztowany" g. 15.30, 17.30, 19.30

REKORD (Rzgowska 2) „Żółtodziób" g. 11, 12. „Pociąg" prod. polskiej, dozw. od lat 18 g. 16, 18 20, 14.12 „Pociąg" g. 16, 18, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Pięciu leniuchów" g. 11, 12, „Wąwóz grozy" prod. rumuńskiej dozw. od lat 12 g. 15, 17, 19, 14.12 „Błękitna strzała" prod. radz. dozw. od lat 16 g. 17, 19.15

ŚWIT (Bałucki Rynek) „ZOO" godz. 11, „Akt oskarżenia" prod. USA, dozw. od lat 18 g. 15.45, 18, 20.15. 14.12 „Akt oskarżenia" g. 15.45, 18, 20.15

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Brzydkie kaczątko" g. 11.30. „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla" prod. NRF dozw. od lat 18 g. 15.30, 17.45, 20. 14.12 nieczynne

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Pani Twardowska" g. 12. „Dopóki jesteś ze mną" prod. NRF dozw. od lat 18 g. 15, 17.15, 19.30. 14.12 „Gwiazdy" prod. NRD-bułg. dozw. od lat 16 g. 17.15, 19.30

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury nr 2, godz. 12—16.

Dyżury aptek

13. 12.

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Kopernika 26, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67.

14. 12.

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 30.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

POŁOŻNICTWO

Bałuty — Szp. im. Jordana (ul. Przyrodnicza 7); Śródmieście, Staromiejska, Widzew — Szpital im. dr Wolf (ul. Łagiewnicka 34-36); Ruda, Chojny — Szp. im. Curie-Skłodowskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 15); Polesie — Szpital im. dr Madurowicza (ul. Krzemieniecka 5).

13. 12.

Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Interna: Szpital im. dr Wolf, Łagiewnicka 34-36.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia dziecięca — Szpital PSK nr 4, ul. Sporna 36—50.

14. 12.

Chirurgia: Szpital MON, ul. Żeromskiego 113.

Interna: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

ADRESY AMBULATORIÓW pomocy wieczorowej dla poszczególnych dzielnic, czynne w godz. od 19—22:

Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80

Chojny — Lecznicza 6, tel. 497-70

Ruda — Piotrkowska 269, tel. 406-55

Bałuty — Łagiewnicka 36, tel. 538-79

Staromiejska — Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96

Polesie — Al. Kościuszki 29, tel. 357-37.

NORKI hodowlane wysokogatunkowe sprzedam. Tel. 588-25 22285 G

OKAZJA lisy platynowe, srebrne, niebieskie sprzeda Mikołajczyk Zgierz, Zagajnikowa 2, przystanek tramwajowy Chełmy 22067 G

MASZYNĘ do szycia męską sprzedam, Piotrkowska 107 m. 17 (parter) 22135 G

FUTRO brajtszwance — sprzedam Próchnika 29—3 Oglądać godz. 18—20 22179 G

PIANINO krzyżowe niemieckie, metalowa płyta tanio sprzedam. Zgierz, Mielczarskiego 15 m. 17 22175 G

MASZYNĘ do szycia „Singer" bębenkową sprzedam. Zgierska 40—30 22171 G

SAMOCHÓD „Warszawa" po przebiegu 20.000 km — sprzedam. Łódź, Częstochowska 30a 22150 G

FORTEPIAN wiedeński, krzyżowy (orzech) wymagający niewielkiego remontu sprzedam. — Cena 12.000. Oferty pisemne „22261" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 22261 G

UWAGA — na raty sprzedam lisy-kołnierze. Górska 21—5 (Stoki — bloki) 22248 G

PALETKA zimowe, narciarki dziecięce do lat 14 poleca pracownia, Piotrkowska 84 22221 G

MASZYNĘ rękawiczarkę dziewiarską sprzedam. Jaracza 30—8 Nowak 22207 G

MASZYNĘ „Singer" Simanco gabinetową sprzedam. Zielona 42 m. 34 parter 22206 G

PIANINO nowe, firmy Schroeder sprzedam. Obr. Stalingradu 12—10 prawa oficyna (wtorki, czwartki, soboty) 16.30—17.30 8605 k

MASZYNĘ „Singer" gabinetową sprzedam. Piotrkowska 79—37 prawa oficyna, II wejście 22204 G

SAMOCHÓD „Citroen" — sprzedam. Oglądać niedziela, ul. 1 Maja 10 godz. 9 do 17 22218-22201 G

SAMOCHODY „Wartburg" i „P-70" sprzedam. Tel. 234-72 wieczorem 22369 G

PRZYCZEPĘ do samochodu „Warszawa" sprzedam Piotrkowska 216 (warsztat) 22368 G

SZLIFOWANIE cylindrów, regenerację wałów korbowych „WFM" w ciągu 24 godzin. Piotrkowska 216, warsztat 22367 G

SAMOCHÓD „Syrena" — sprzedam (65.000 zł) Łódź, ul. Lipowa 53 22356 G

SAMOCHÓD „Simca Aronde", stan idealny sprzedam. Tel. 384-13 godz. 17 do 21 22353 G

SAMOCHÓD „Moskwicz" 402 (17.000 km), czeską pralkę z wirówką sprzedam. Dzwonić w godz. wieczornych 391-40 22347 G

SAMOCHÓD osobowy — „Fiat" 1100 BL sprzedam. Zachodnia 22 m. 8 22239 G

KUPNO

PIANINO w bardzo dobrym stanie kupię. Tel. 338-92 22296 G

LOKALE

DWA pokoje, kuchnia, wygody kupię wolne od kwaterunku. Sowińskiego nr 10 22386 G

SAMOTNY na stanowisku poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty pisemne „22310" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 22310 G

PRACA

POMOC do dziecka potrzebna. Tel. 263-19 po godzinie 17 22361 G

GOSPOSIA z gotowaniem na przychodne lub na stałe potrzebna. Warunki dobre. Tel. 519-58 22276 G

FRYZJERKA damska lub damsko-męska potrzebna na stałe. Zduńska Wola, Łaska 2, Kowalewski 22117 G

GOSPOSIA do lekarza potrzebna. Piotrkowska 87 m. 10 prawa oficyna 22325 G

NAUKA

NOWOCZESNY krój ubrań damskich, dziecięcych opanujesz szybko pod gwarancją opatentowanym wynalazkiem. Informacje, Nawrot 32 20531 G

LEKARSKIE

Dr NITECKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych 16—18, Kilińskiego 82 21698 G

Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—10, 14—16, ulica 22 Lipca 4 22354 G

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych wenerycznych. Nowotki 7, 12—13, 17—19 22217 G

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—9, 16—19, ul. Piotrkowska 14 22272 G

ZGUBY

ZGUBIONO zegarek — „Doxa" z eskulapem przy pasku. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem, ul. Bystrzycka 11-13 I DS p. 139 22380 G

RÓŻNE

SUKNIE ślubne, wieczorowe oraz kapki do chrztu wypożyczamy, Piotrkowska 253 22340 G

SUKNIE ŚLUBNE, wieczorowe, pelerynki, kapki, welony poleca wypożyczalnia Łódź, Piotrkowska 134 22266 G

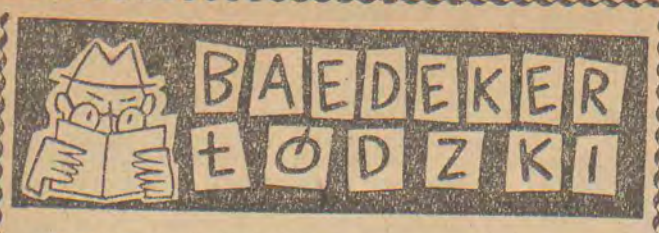

Prawem tradycji, łodzianie, murowany sztab młodzieżowych organizacji przy Piotrkowskiej 262 nazywają zdrobniale i ładnie „pałacyk".

W „pałacyku" od 11 lat można spotkać od rana do wieczora, wiele energicznych dziewcząt i bojowych młodzieńców pod wąsem, którzy z zapałem dyskutują, uchwalają, podejmują, radzą, uczą się i uczą innych, a w razie potrzeby nawet tańczą i śpiewają.

„Pałacyk" kończy obecnie 78 rok życia i można powiedzieć, że na starość przeżywa drugą młodość, a służąc od tylu lat bardzo społecznym celom rehabilituje się za niezbyt społeczny, schweikertowski okres. Do wyzwolenia bowiem był on własnością fabrykanckiej, niemieckiej rodziny Schweikertów. Za wysokim murem — żeby pospólstwo nie zaglądało, odbywały się noc w noc wesołe jubelki, a windy pędem sunęły do piwnic, po coraz to nowe „omszałe trunki". Na trzy dni przed wyzwoleniem, Schweikertowie, wraz z perskimi dywanami, w których się nogi chowały po kostki i co lżejszymi mebelkami, zdążyli uciec do Niemiec.

Nowy „władca" wsławił się — ujmując rzecz humorystycznie, dużą ilością krzeseł — (pod koniec było ich już 1500), walczykiem „Labada" — który tańczyło się na parterze, stojąc w dużym kole, jednocześnie śpiewając i klaszcząc w rączki, drużyną piłki nożnej, złożonej z samych pracowników etatowych, a stworzonej przez ostatniego przewodniczącego, i śpiewami chóralnymi.

W 1956 r. o mały włos „wysiudano" by młodzież z „pałacyku". Wywieziono nawet na 5 furach cały zetempowski dobytek. Po paru tygodniach jednak młodzież wróciła. Co prawda niezupełnie ta sama i ze zmianą jednej litery w tytule organizacji, ale również pełna zapału i energii. Z zamieszania skorzystało harcerstwo i wpakowało się do „pałacyku" na II piętro. Pociągnęło to za sobą skutki kolorystyczne — do czerwieni krawatów, przybyła szarość mundurów i wielobarwność harcerskich chust.

Całym młodzieżowym sztabem kieruje I sekretarz Stanisław Gajek, młody człowiek i stary działacz młodzieżowy jeszcze z okresu okupacji i „Promienistych", inteligentny, cichutki, ale energiczny. Najbardziej romantycznym i wesołym z sekretarzy jest Ignacy Gajewski, na którego koledzy mówią „Ignaś". Jako humaniste, absolwenta polonistyki, cechuje go ładny sposób wyrażania się i dowcip.

Inne charakterystyczne postaci „pałacyku" to — „tęga głowa" — Henryk Wysmyk, asystent prawa UŁ i kierownik Łódzkiego Ośrodka Kształcenia Aktywu; strasznie złośliwy i cięto-dowcipny Lucjan Samczyński — (potężny... wszerz i czarny jak smoła, począwszy od włosów poprzez oczy i oprawę okularów), założyciel Klubu Inteligencji Technicznej o frywolnej nazwie „Fafik", członek Komisji Ekonomicznej KŁ ZMS, a po profesji ekspert-elektryk MPL.

Zaprzeczenie tężyzny fizycznej, sportu i turystyki, kierownik Wydziału Sportu i Turystyki — Narcyz Pasikowski, który mimo postaciowej antyreklamy, dzielnie reklamuje tę dziedzinę wśród ZMS-owskiej braci. Szara eminencja od kultury w spódnicy — Krysia Szczęsna. Pod jej opiekuńczymi skrzydłami żyje „Piwnica", Jazz-klub, zespół literacki „Karawana" i Koło Plastyków.

Piwnica po „zlinczowaniu aniołów" przez p. Walenczyka, i po okresie Glutha i Raduszewskiego, wstąpiła w okres materowski. Jej kierownik — Dobrosław Mater, aktor Teatru Nowego, u jednych cieszy się sławą z powodu roli Figara i Welocypedkina w „Łaźni", u drugich — z racji pierwszego miejsca wśród łódzkich piwoszów, u trzecich — jako król bereciarzy. O sławie z racji programu „Piwnicy" — na razie głucho...

Druga sława — to akompaniator i twórca melodii do piwnicznych piosenek „Miszel" Targowski — „uwodziciel kobiet" na skalę Łódź (gdzie pracuje) i Łask (skąd dojeżdża).

Setkę młodych plastyków-amatorów uczy realistycznie i milcząco malować, abstrakcyjny malarz Krystyn Zieliński. Jego słowo ceni się w „pałacyku" na wagę złota, gdyż podobno w ciągu całego życia wypowiedział zaledwie parę zdań i tylko raz krzyknął — przy narodzinach. Plastycy latem mają piękny plener w przypałacowym ogrodzie, gdzie największą atrakcją jest 75-letnia agawa, basenik z fontanną i kolorowy parkiet. Prócz nich korzystają jeszcze z ogrodu zamieszkałe w 200-letniej wierzbie — pszczoły, dzikie gołębie, pieczarki i 3 oleandry. Za pierwszego przewodniczącego ZMP były i sarny. Od kilku już lat powstaje też w ogrodzie kawiarnia.

Pałacyk jest w ciągłym ruchu. Przez te kilkanaście lat rządów młodzieży, przewinęło się przezeń tysiące młodych, z których wielu zajmuje dziś bardzo wysokie stanowiska w kraju. Młodzi przychodzą i odchodzą. Nie odchodzi tylko gospodarz pałacyku — p. Antoni Woźniak. Pan Antek (tak go tu wszyscy nazywają) i jego żona — p. Stanisława, znają na pamięć, od strony personalnej, cały łódzki ruch młodzieżowy. Wiedzą — „KTO JEST KTO", co teraz robi, gdzie mieszka i z kim się ożenił. Pilnują pałacyku i „swoich chłopaków", którzy nagle wyrastają, robią się strasznie poważni i ważni, ale nawet najbardziej oficjalne odwiedziny pałacyku zawsze rozpoczynają od odwiedzin przytulnego mieszkanka Woźniaków i pytania: „Antoś, co tu słychać?"

IRENA DRYLL

W dniu 10 grudnia 1959 roku zmarł długoletni i zasłużony pracownik Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi

Jan Bronisław Kurasiński

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia oraz innymi odznaczeniami.

W Zmarłym tracimy cenionego i zasłużonego pracownika rad narodowych, działacza społecznego i nieodżałowanego kolegę.

Wyrazy głębokiego współczucia najbliższej rodzinie składa:

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ w ŁODZI. KOMITET ZAKŁADOWY PZPR, RADA ZAKŁADOWA ZW. ZAW. PRAC. PAŃSTWOWYCH i SPOŁECZNYCH.

Pierwsza w Polsce konferencja działaczy sportowych zorganizowana przez SKS Społem

Inicjatywa zwołania konferencji sportowej działaczy ruchu robotniczego spotkała się z wyjątkowo wielkim zainteresowaniem ze strony tych wszystkich, którzy przed laty kładli podwaliny pod sport robotniczy. Na apel SKS Społem przybyło wczoraj do Helenowa wielu wybitnych i znanych w Polsce działaczy sportowych; — jak oświadczył przedstawiciel GKKF była to pierwsza w Polsce tego rodzaju konferencja o tak poważnej problematyce.

Szukamy nowych i ciekawszych dróg w sporcie i wychowaniu fizycznym młodzieży. Pragniemy wykorzystywać, żyjące do dziś szczytne hasła propagujące tężyznę fizyczną i radość życia przez OM TUR. Obecnie sport zaczyna przeżywać pewien kryzys i wyczuwa się brak dostatecznej ilości działaczy sportowych.

Zebranie zagaił prezes SKS Społem, dyr. Stefan Błaszczyk, a referat wygłosił dyr. Gryszczuk. Przez kilka godzin toczyła się ciekawa wymiana zdań. Wszyscy mówcy, a było ich wielu, wracali do przeszłości, zaznaczając, że obecne życie sportowe jest „bardziej wygodne i beztroskie" od poprzedniego. Musieliśmy sami sobie kupować koszulki klubowe. Często brak było pieniędzy na bilet tramwajowy, by zdążyć na trening, czy mecz, a teraz trzeba za wszystko płacić i młodzież zatraca przywiązanie do barw klubowych — oto kilka charakterystycznych głosów.

Trzeba wrócić do tradycji ruchu robotniczego w sporcie. Należy skończyć z kaperownictwem zawodników i trzeba zacząć szanować każdą złotówkę, ciężko zapracowaną przez górników, włókniarzy i spółdzielców.

W dyskusji między innymi głos zabierali: Andrzejczak, Sokół, Karbowiak, Stefan Kaczmarek, Zatkowa, Koman, Zajączkowski, Karpow, Frontczak, Zatke, Tomczyk, red. Królewski, Duniak, Robak, Gutowski.

Do obrad i dyskusji konferencji powrócimy niejeden jeszcze raz. Cieszy nas, że zebraniem tym zainteresował się żywo GKKF reprezentowany przez pp Manczarskiego i Karpowa.

Na zakończenie konferencji przyjęto następującą rezolucję:

Rezolucja

My, działacze sportowi z okresu działania OM TUR oraz Zrywu, Ogniwa, Sparty i obecnego Społem — zebrani na konferencji w dniu 12 grudnia 1959 r. po przedyskutowaniu wielu zagadnień nurtujących w społeczeństwie sportowym postanawiamy:

1 Wszcząć akcję zwerbowania możliwie największej ilości byłych działaczy i byłych zawodników, potrzebnych obecnie w pracy organizacyjnej nad wychowywaniem młodzieży,

2 Powołać przy SKS Społem Koła Seniorów,

3 Wypowiedzieć stanowczą i bezwzględną walkę chuligańskim wybrykom w sporcie. Wypowiedzieć zdecydowaną walkę piciu wódki przez sportowców.

4 Wpłynąć na poszczególne kluby i organizacje sportowe, by rozpoczęto prowadzenie życia kulturalnego w świetlicach klubowych.

5 Nawiązać bezpośrednią łączność z rodzicami zawodników czynnie uprawiających sport.

6 Obok akcji szkolenia kadry wyczynowej baczniejszą niż dotychczas zwrócić uwagę na propagandę turystyki sportowej.

7 Rozszerzyć zapoczątkowaną przez SKS Społem akcję nawiązania współpracy z byłymi działaczami na wszystkie organizacje sportowe na terenie miasta Łodzi i województwa łódzkiego.

8 Upoważnić delegatów dzisiejszej konferencji do poinformowania Komitetu Łódzkiego PZPR o przebiegu i wynikach dyskusji naszych obrad.

Czy Biel zrewanżuje się Piórkowskiemu

Ostatni w tym roku mecz bokserski

Dziś o godz. 12 po raz ostatni w tym roku rozlegnie się na ringu bokserskim gong.

Rewanżowy mecz pięściarski między łódzką Gwardią a Hutnikiem z Nowej Huty budzi duże zainteresowanie. W obu zespołach wystąpi szereg popularnych w Polsce pięściarzy, którzy pałają chęcią rewanżu za mecz rozegrany przed kilku tygodniami w Nowej Hucie.

Mecz w Nowej Hucie zakończył się wynikiem remisowym 10:10. Obfitował on w szereg sensacyjnych wyników jak m. in. zwycięstwo w I rundzie przez k.o. Piórkowskiego nad Bielem, oraz fantastyczna walka reprezentanta Polski Słowakiewicza z naszym Józefowiczem. Spotkanie to stało na wysokim poziomie i zakończyło się nieznacznym zwycięstwem boksera Nowej Huty. Zwracamy jednocześnie uwagę na Żurakowskiego, który ma za sobą szereg cennych sukcesów z najlepszymi pięściarzami Polski wagi koguciej.

Pięściarze Gwardii w Nowej Hucie walczyli w osłabionym składzie. Brak było Rozpierskiego i Ambroziewicza. Kierownictwo klubu informuje nas, że dziś luka ta zostanie uzupełniona, gdyż kontuzje obu tych pięściarzy zostały już wyleczone i będą mogli oni stanąć do walki o punkty.

I jeszcze jedna ciekawostka. W drużynie Hutnika walczy jeden z najstarszych naszych pięściarzy Kudłacik. Pięściarz ten szczyci się tym, że w książeczce swojej ma zapisaną największą ilość — ponad 300 — rozegranych spotkań.

Czy mecz zakończy się zwycięstwem Gwardii, która znajduje się na pierwszym miejscu w tabelce rozgrywek o mistrzostwo II ligi? Na pytanie to trudno jest odpowiedzieć, ale biorąc pod uwagę znacznie większe szanse gospodarzy — skłonni jesteśmy twierdzić, że tym razem łodzianom dopisze szczęście. Zawodnicy Gwardii pod kierownictwem trenera Kaszni bardzo starannie przygotowali się do tego pojedynku, wynik którego mieć może decydujące znaczenie jeżeli chodzi o awans do ekstraklasy dla obu zespołów. (n)

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA, 13 GRUDNIA

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW. Mistrzostwa drużynowe Polski od godz. 10 w sali Społem, ul. Północna 36.

SZERMIERKA. Mistrzostwa wojewódzkie LPŻ z udziałem Łodzi, Ozorkowa, Skierniewic. Tomaszowa godz. 9, ul. Krzyżowa 5.

TENIS STOŁOWY. Zgrzebne — Start, ul. Nowotki 106 i Bawełna — AZS ul. Ogrodowa 33, kl. A drużyn żeńskich, godz. 15.

PŁYWANIE. Korespondencyjne zawody młodzików o Puchar Miast, godz. 16, basen MDK.

BOKS. Gwardia — Hutnik II liga, godz. 11 w Pałacu Sportowym i Bawełna — Stal (Kutno) klasa wydzieloną godz. 11 ul. Ogrodowa 18, Orkan — Orzeł kl. A godz. 11, ul. Tuwima 34.

PIŁKA RĘCZNA. Turniej drużyn 7-osobowych w Pabianicach, godz. 9.

ŁYŻWIARSTWO. Bal dziecięcy na lodzie i pokazy jazdy figurowej godz. 15 w Pałacu Sportowym.

Dziś ślizgawka w Parku Poniatowskiego

Ślizgawka w Parku Poniatowskiego od wielu sezonów cieszy się dużym powodzeniem zwolenników jazdy figurowej na łyżwach. Wczoraj przy nieznacznej poprawie warunków atmosferycznych zaczęto ponownie zalewać wodą rozległy teren kortów tenisowych i jeżeli temperatura utrzyma się w granicach niżej zera, to dziś od rana entuzjaści łyżew będą mogli korzystać z przyjemności ślizgania się.

Ślizgawka czynna będzie od godziny 10 aż do 21. Teren jest zradiofonizowany, a do dyspozycji łyżwiarzy znajduje się szatnia i bufet. (n)

Liga angielska

W kolejnej rundzie piłkarskich rozgrywek I ligi angielskiej uzyskano następujące wyniki:

Arsenal — Burnley	2:4
Blackburn R. — Westham U.	6:2
Blackpool — Chelsea	3:1
Bolton W. — Birmingham C.	4:1
Everton — West Brom. Albion	2:2
Fulham — Tottenham H.	1:1
Luton Town — Newcastle U.	3:4
Manchester C. — Leeds U.	3:3
Nottingham F. — Manchester U.	1:5
Sheffield W. — Preston N.	2:2
Volverhampton W. — Leicester	0:3
Aston Villa — Cardiff City	2:0
Portsmouth — Sheffield U.	0:2

Górnik zremisował w Bremie 4:4

Piłkarze Górnika Zabrze rozegrali drugie spotkanie w swoim tournee po krajach Europy zachodniej.

Tym razem mistrz Polski spotkał się w Bremie z miejscowym zespołem Werder. Mecz, podobnie, jak pierwsze spotkanie w Holandii, zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (3:3).

Baildon — Pomorzanin 6:1

W pierwszoligowym meczu hokejowym Baildon (Katowice) pokonał Pomorzanina (Toruń) 6:1 (1:0, 1:1, 4:0). Bramki zdobyli: Wacław — 3 oraz Skórski, Kaszyński i Jędrysik dla Baildonu oraz Zieliński dla Pomorzanina.

Tenis na deskach

Prowadzone są w dalszym ciągu pertraktacje dotyczące ustalenia terminu mistrzostw zimowych Polski w tenisie, które mają być rozegrane w Pałacu Sportowym w Łodzi.

Tenisiści projektowali zawody te przeprowadzić w pierwszej dekadzie lutego. Dyrekcja hali natomiast wysuwa propozycję oddania do dyspozycji odłożonej płyty w dniach od 12 do 18 stycznia. Nie chyba nie stanie na przeszkodzie, by w tym właśnie terminie mogli do Łodzi przyjechać wszyscy nasi najlepsi gracze ze Skonieckim i Gąsiorkiem na czele, by rozegrać u nas pojedynki mistrzowskie.

Polski Związek Tenisa Stołowego pośpieszy niewątpliwie zawiadomić o zmianie terminu tenisistów Anglii celem rozegrania meczu międzypaństwowego. (n)

Rekord Polski Zielińskiego

Drużynowe mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów

Rozpoczęły się wczoraj w Łodzi drużynowe mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów, z udziałem wszystkich naszych najlepszych zawodników.

O ile interesujące są imprezy w podnoszeniu ciężarów, organizowane w konkurencji indywidualnej, o tyle zawody drużynowe są nudne i przebiegają bez większej emocji sportowej. Dają one jedynie materiał porównawczy co do formy zawodników trenerom i kierownikom sekcji. W przyszłości tego rodzaju zawody nie mają żadnej racji bytu, a jeżeli ktoś chce koniecznie wytypować najlepszy zespół — to może to uczynić na podstawie wyników mistrzostw indywidualnych.

W wadze koguciej wyniki były następujące: 1) Starzecki (Ruch Chorzów) — 250 kg, 2) Nowak (LZS Wołów) — 240 kg, 3) Mirzecki (LZS Kielce) — 237,5 kg. Łodzianin Pająk z ŁKS zajął 8 miejsce, wynikiem 200 kg.

W wadze piórkowej: 1) Jankowski (Legia Warszawa) — 310 kg, 2) Loster (AZS Warszawa) — 262,5, 3) Zachara (Gwardia Łódź) — 260 kg.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W wadze lekkiej Zieliński ustanowił rekord Polski w podrzucie bardzo dobrym wynikiem 146 kg.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 13 GRUDNIA

PROGRAM I

6.00 Wiadomości. 6.06 Muzyka poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.45 „Sportowcy wiejscy na start". 8.00 Wiadomości. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Karol Kurpiński: cz. I baletu „Mars i Flora". 8.30 „Zagadki muzyczne". 9.00 Wiadomości. 9.05 Fala 56. 9.20 Z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem". 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym audycja sł.-muz. pt. „O choinkowych zabawkach". 10.00 Radiowy magazyn wojskowy. 10.30 „Przeglądy i poglądy". 11.00 „Przekrój muzyczny tygodnia". 11.25 Muzyka operetkowa. 11.42 Niedzielne aktualności naukowe. 12.04 Wiadomości. 12.20 (Ł) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy z udziałem solistów. 12.45 Z cyklu „Niezapomniane stronice" — „Czy wszyscy żyją" — fragm. pow. 13.15 Gra Polska Kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 13.45 „Zielony magazyn". 14.00 „Niedziela na wsi". 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 15.30 „Nasi słuchacze sami układają program muzyczny". 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Śluby panieńskie" — komedia. 18.22 Wyniki „Toto-Lotka". 18.23 Muzyka tan. oraz wyniki regionalnych gier liczbowych. 18.30 Wiadomości. 18.35 Muzyka taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 19.05 Utwory skrzypcowe Pablo Sarasate'go. 19.30 Gra ork. tan. PR. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Koncert estradowy orkiestry ŁRPR pd. Stefana Rachonia. 22.00 Na fali humoru i satyry. 22.30 „Ze świata opery". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

6.30 Wiadomości. 6.36 Muzyka poranna. 7.30 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka poranna. 8.30 Wiadomości. 8.36 Przegląd prasy. 8.50 Radioproblemy. 9.00 (Ł) Koncert życzeń — część I. 9.25 Kronika studencka. 9.40 (Ł) Koncert życzeń — część II. 10.20 Felieton literacki. 11.00 „Spokojne życie". 11.55 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 12.20 (Ł) — Pr. I — Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy z udziałem solistów. 12.04 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.10 Felieton przyrodniczy. 13.30 Radiowa Spółdzielnia Satyryczna. 13.50 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Daję ci kwiaty". 16.00 (Ł) „Mandolinowa pietnastolatka" — aud. sł.-muz. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.20 „Pod wieczorek przy mikrofonie". 18.50 „10 minut melodii tanecznych". 19.00 Wiadomości. 19.05 „Scena polska — Maria Kościałkowska". 20.00 Gra sekstet PR. 20.30 (Ł) „Obraduje Łódź kulturalna". 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 „Proszę mówić — słuchamy". 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 Muzyka różnych narodów — Węgry. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

14.00 „Ewa chce spać" film fab. prod. polskiej (W). 15.35 Przerwa. 16.10 „Piątka z Wyspy Skarbów" film fab. prod. ang. (W). 16.30 PKF. 16.40 Program dla dzieci starszych „Ukochane książki" (K). 17.00 Sprawozdanie z meczu hokeja na lodzie Górnik (Katowice) — Legia (Warszawa). Transmisja z Torkatu w Katowicach (K). 19.15 Film krótkometrażowy (Ł). 19.30 Dziennik telewizyjny i niedzielny magazyn aktualności (W). 20.10 Teleturniej „Nasze kobiety" (W). 21.10 Film prod. polskiej „Sprawa do załatwienia" dozw. od lat 7 (Ł).

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK, 14 GRUDNIA

17.15 „Magazyn" program dla dzieci (W). 18.15 „Eureka" magazyn pop.-naukowy (W). 18.45 „20 lat później" widowisko publ. (W). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.05 Film krótkometrażowy (Ł). 20.15 „Do ostatniego człowieka" Teatr Telewizji Katowickiej insc. sztuki R. Malleta, reż. J. Ukleja (K).

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-60, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 341-10. Dział sportowy 203-95. Dział listów i koresp. 303-04. Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka". RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96.

S-4 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.